Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, poniedziałek 18 października 1937 Nr. 286

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Nowe akty terroru w Palestynie

Jerozolima, 17. 10. ŻAT. W ciągu dnia dzisiejszego w różnych miejscowościach zanotowano akty terroru arabskiego. Szczególnie gwałtownie ostrzeliwano dzielnicę jemeńską w Nes Zionah. Jedna kula trafiła do domu Żyda jemeńskiego, zabijając 11-letniego chłopca. Żydowscy policjanci pomocniczy odparli napastników.

W dzielnicy Brennera w Tel Awiwie rzucono bombę. Ofiar w ludziach nie było. Ostrzeliwano kolonię Bat Szlomo niedaleko Kfar Gileadi w Górnej Galilei. Terroryści ostrzeliwali samochód ciężarowy, wiozący dzieci żydowskie wraz z wychowawcami. Ofiar nie było. W nocy przecięto przewody telefoniczne między Haifą a Afule. Posterunek policji na górze Kanaan był dziś ostrzeliwany przez terrorystów. Policja odpowiedziała ogniem. Przypuszczalnie kilku Arabów jest rannych.

Rzucona została bomba na oddział Anglo-Palestine Bank w Jaffie. Dotychczas nie ustalono strat. Na wybrzeżu morskim w pobliżu Kefaria znaleziono zwłoki emigranta żydowskiego z Niemiec Oskara Strausa. Na razie nie ustalono, czy zaszedł fakt zabójstwa czy też samobójstwa.

* * *

Jerozolima, 17. 10. ŻAT. Wschodnia dzielnica Jerozolimy Talpiot ubiegłej nocy ostrzeliwana była przez terrorystów arabskich. Żydowscy policjanci pomocniczy zaalarmowali policję, która jednak nie interweniowała i dopiero na skutek interwencji Agencji Żydowskiej u komisarza okręgu jerozolimskiego zarządzone zostało śledztwo. Na ulicach Jerozolimy rozplakatowano zarządzenie władz, zakazujące noszenia lasek, łomów, kamieni itd.

Arabska fabryka wyrobów drewnianych w pobliżu gmachu rządowego w Jerozolimie została wczoraj podpalona.

Represje za podpalenie lotniska w Ludd

Londyn, 17. 10. PAT. Lotnisko w Lyddzie w Palestynie, podpalone wczoraj nad ranem przez terrorystów arabskich, spłonęło doszczętnie. Uratowano jedynie hangary, w których znajdowało się kilka samolotów. Natomiast wszystkie zabudowania portu lotniczego spłonęły. Spaleniu uległy także biura rozmaitych linij utrzymujących komunikację lotniczą z Palestyną, w ich liczbie biura linii polskiej. Lydda otoczona została wojskiem i od 6-tej rano w niedzielę zapowiedziany został 24-godzinny stan wyjątkowy. Dokonano około 60 aresztowań.

Jerozolima, 17. 10. ŻAT. Generał Wovell przybył na inspekcję do Ludd w związku z wczorajszym pożarem na lotnisku. Wydał on szereg zarządzeń. W Ludd ogłoszono stan wyjątkowy w ostrej formie z zakazem ruchu ulicznego przez 23 godziny na dobę. Na rozkaz generała Wovella kilka domów arabskich w Ludd wysadzono dynamitem w powietrze. Rząd postanowił wyegzekwować karę w sumie 5.000 funtów, nałożoną na Ludd jeszcze w czasie rozruchów w r. 1936. Z sumy tej ściągnięto dotychczas tylko 250 funtów.

Terroryści arabscy czynią dalsze wysiłki, aby uniemożliwić samolotom linii holenderskiej i P. L. L. „Lot" lądowanie w pobliżu kolonii Kalandia, który to teren przeznaczono na lądowanie do czasu odbudowania lotniska w Ludd. W związku z tym terroryści ostrzeliwali dziś kolonie Kalandia, Atarot i Newej Jakob koło Jerozolimy. Żydowscy policjanci pomocniczy zmusili ich do odwrotu.

Orędzie pożegnalne muftiego

Jerozolima, 17. 10. ŻAT. Przed ucieczką z Palestyny mufti wydał orędzie kolportowane obecnie masowo wśród ludności arabskiej, które wzywa do nieupadania na duchu i zapewnia, że dzień wolności nadejdzie „mimo wielkiego wpływu Żydów na Anglię".

Nieudały najazd terrorystów z Syrii

Jerozolima, 17. 10. ŻAT. Palestyńska straż graniczna natrafiła na uzbrojoną bandę Arabów, która usiłowała wtargnąć z Syrii do Palestyny. Po krótkiej potyczce zmuszono Arabów do wycofania się na terytorium syryjskie.

Społeczeństwo — akademikowi żydowskiemu

Warszawa, 17. 10. (A). Przygotowania do wielkiego strajku demonstracyjnego, jaki został proklamowany na wtorek rano dla wyrażenia solidarności całego społeczeństwa żydowskiego z walczącymi przeciwko ghettu ławkowemu studentami żydowskimi, są w pełnym toku. Ukazały się odezwy, wzywające ludność żydowską do przerwania pracy we wtorek, dnia 19 bm. w godzinach od 8—12 przed południem.

* * *

Warszawa, 17. 10. (A) Z całego szeregu miast nadchodzą wiadomości o utworzeniu komitetów lokalnych, które zajmą się przeprowadzeniem akcji „Tygodnia Akademika Żydowskiego", proklamowanego w dniach od 20—28 bm. W tygodniu tym utworzony zostanie przez społeczeństwo żydowskie fundusz pomocy dla studenta żydowskiego, walczącego o swe prawa na wyższych uczelniach w Polsce.

Dziś odbyły się w Warszawie dwa wiece masowe pod hasłem „społeczeństwo żydowskie studentowi żydowskiemu". W wielkim wiecu w sali „Nowości", który przyciągnął olbrzymie tłumy publiczności, przemawiał m. in. w imieniu Koła Żydowskiego i komitetu obywatelskiego Tygodnia Akademika Żydowskiego poseł dr Sommerstein, w imieniu Agudy senator Trockenheim, w imieniu rewizjonistów Klarman, Mizrachi dr Kahane i adw. Warhaftig, w imieniu syjonistów państwowców Agrest i i. Po przemówieniach przedstawicieli partii politycznych zabrał głos przedstawiciel młodzieży akademickiej Lustig, który dał wyraz wielkiej wdzięczności młodzieży akademickiej za szczerą sympatię, jaką okazało jej społeczeństwo żydowskie. Żydowska młodzież akademicka nie pozwoli zepchnąć się do roli studentów drugiej kategorii tak samo, jak Żydzi polscy nie pozwolą się zepchnąć do tej kategorii. Studenci żydowscy walcząc przeciwko ghettu nie są bardziej bohaterscy od handlarza żydowskiego, który stawia czoło zorganizowanemu atakowi na stragany. Studenci żydowscy są gotowi spełnić swój obowiązek wobec narodu żydowskiego, choćby to miało pociągnąć za sobą jak największe ofiary.

Wiec zakończył się przyjęciem rezolucji piętnującej w ostrych słowach ghetto oraz wzywającej całą ludność żydowską do porzucenia wszelkiej pracy w godzinach strajku wtorkowego.

Na wtorek na godz. 10 rano zwołano wielki wiec ludowy. Na wiecu tym wystąpią również przedstawiciele PPS. oraz polskich partii demokratycznych.

WINSTON CHURCHILL

KROK NAPRZÓD

Mimo ponurych wydarzeń, które rozgrywają się na Dalekim Wschodzie, sytuacja polityczna na świecie uległa poprawie w ciągu ostatniego miesiąca.

Spotkanie dwóch wielkich dyktatorów odbyło się w sposób bardzo zabawny. Zachwycali się widokiem armat i żołnierzy, upajali się własną potęgą i przyczynili się do znacznego ożywienia popytu na płótna, z którym sporządza się chorągwie. Znowu podkreślili, iż wierzą w konieczność świętej wojny przeciwko bolszewizmowi, a mamy nadzieję, że doskonale się przy tym bawili.

W rezultacie, raczej z uśmiechem niż z groźbą ustosunkowali się do ludzkości. Można nawet zauważyć u nich pewną gotowość nawiązania z parlamentarnymi demokracjami Zachodu stosunków dyplomatycznej uprzejmości. Konsekwencją spotkania Hitlera z Mussolinim była chwilowa ulga dla tych krajów, których zasadą jest: „żyć i pozwolić żyć innym".

Poza tym nadchodzą dobre wiadomości z terenu Morza Śródziemnego. Jeszcze przed miesiącem pirackie łodzie podwodne zatapiały okręty handlowe jeden po drugim, pozostawiając ich załogi na pastwę losu. Dziś jednak wszelki ślad po piratach zaginął. 80 brytyjskich i francuskich krążowników szuka peryskopem korsarskiej łodzi podwodnej, ale nadaremnie. Czy to wszystko było tylko koszmarnym widzeniem? Czy wszystkie te wyczyny korsarzy, tonące okręty, marynarze, pochłaniani przez fale — czy to tylko było grą naszej fantazji, czy tylko czymś w rodzaju węża morskiego, którym prasa raczy swych czytelników w sezonie ogórkowym?

Bezpieczeństwo na Morzu Śródziemnym wzmogło się w dwójnasób dzięki temu, że Włochy biorą udział w kontroli morskiej na zasadzie zupełnego zrównania z Francją i Anglią. Byłoby hańbą, gdyby nie dano Włochom możliwości brania sprawiedliwego udziału w tej akcji, która zmierzała do zlikwidowania niebezpieczeństwa korsarstwa na Morzu Śródziemnym.

Ale teraz, skoro te trzy mocarstwa śródziemnomorskie zgodne są w zamiarze zdławienia tej obrzydliwej formy mordów na pełnym morzu, muszą one dalej razem współpracować. Ustanowiona przez nie kontrola funkcjonuje doskonale, a nie wolno dopuścić do tego, by nagle ustała. Nigdy nie można wiedzieć, kiedy korsarstwo podniesie głowę. Wspólna akcja z Francją na Morzu Śródziemnym jest dla Wielkiej Brytanii nie tylko rzeczą umowy, ale sprawą olbrzymiej doniosłości. Gdyby armaty gen. Franco mogły grozić Gibraltarowi, jeśli port Malty leży zbyt blisko europejskiego kontynentu, to nie można zaprzeczyć, że na wypadek wojny z piratami, możliwość korzystania z portów w Tulonie i Bizercie jest wprost nie do ocenienia dla floty brytyjskiej.

Dlatego jest rzeczą konieczną, aby kontynuowane zostało zapoczątkowane dzieło i aby Anglia, Francja i Włochy mogły w najściślejszym porozumieniu współpracować przy rozwiązywaniu wszelkich trudności, jakie mogą wyłonić się w związku z hiszpańską wojną domową. Inne państwa śródziemnomorskie powitają tylko tego rodzaju współpracę. Tak np. mają Turcja i Grecja, których stare waśnie przycichły już wspólny interes w unieszkodliwieniu piractwa. To samo odnosi się też do Jugosławii i do Egiptu. Skoro raz opanowaliśmy tę plagę, musimy stworzyć takie warunki, aby ta władza w naszym ręku pozostała. W tej sprawie powinien być zawarty układ między mocarstwami śródziemnomorskimi, któryby zabezpieczył wszystkim narodom prawo korzystania z tej drogi wodnej, nie narażając ich przy tym na niebezpieczeństwo napadu ze strony korsarzy.

Dalszą zdobyczą dla Europy jest zjednoczenie partyj demokratycznych — serbskiej, kroackiej i słoweńskiej — w Jugosławii. Ma się wrażenie, iż ten ruch postępować będzie naprzód, i że doprowadzi nie tylko do wewnętrznego zjednoczenia w Jugosławii, ale też skieruje to państwo w stronę pokoju i wolności, w ramach polityki europejskiej.

Również w Hiszpanii wojna doszła do stanu równowagi, która powinna zachęcić walczących do zgody w celu odbudowy kraju. Hiszpańscy nacjonaliści dowiedli, iż żądają poszanowania ich roszczeń, a to samo odnosi się do dzielnych obrońców Madrytu. Słabnie i blednie szalona ideologia nazizmu i faszyzmu, jak i z drugiej strony ideologia anarchizmu i komunizmu. Sprawa wygląda dziś w ten sposób, że dzielni żołnierze, którzy zwalczali się zawzięcie po jednej i drugiej stronie, i którzy dziś są zorganizowani w karnych jednostkach, mogą zdać sobie sprawę, iż mają wiele wspólnych interesów, a między innymi wspólnym dla nich zagadnieniem jest i ich wycieńczona ojczyzna. Społeczeństwo jakiegokolwiek kraju, zniszczone przez polityków i fanatyków najpodlejszego gatunku, może być odbudowane jedynie przez bojowników, którzy choć we wrogich znajdując się obozach, rozwinąć mogą uczucie swoistego braterstwa. Niechaj więc raz w końcu zbliżą się do siebie hiszpańscy żołnierze, by wygnać ze swego kraju obcych intruzów i ogłosić hasło: „Hiszpania dla Hiszpanów".

Ale po wyliczeniu tych pozytywnych momentów muszę z ubolewaniem stwierdzić, że dyktatorzy wielkiego tego dzieła nie dokonali. Tego rodzaju sposobność przyjścia światu z pomocą, jaka się im tym razem nadarzyła, więcej się nie powtórzy. Można sobie wyobrazić, jaki by to był doniosły krok dla ludzkości, gdyby Hitler i Mussolini byli złożyli wspólne oświadczenie, że straszliwa rzeź, która ma miejsce w Chinach, musi ustać, że mordowanie bezbronnych kulisów przez bomby zrzucane z samolotów i miny podkładane przez łodzie podwodne, jest kardynalnym grzechem i przestępstwem, jakiego Europa nie ścierpi. Przed dwoma laty Hitler oświadczył się przeciwko bombardowaniu niewinnej ludności cywilnej. Również i Mussolini protestował przeciwko tajnym organizacjom, które niszczą kulturę Japonii. Gdyby obaj teraz byli skierowali apel do demokracyj zachodnich, by wspólnie z nimi położyć kres potwornym zbrodniom azjatyckim, — propozycję tę przyjętoby z entuzjazmem.

Zachodnie demokracje, które są dziś uzbrojone i które zbroją się w dalszym ciągu, mogą dać wiele tym rozsierdzonym dyktatorom, gdyby mogli oni dowieść, że są nie burzycielami, ale przyjaciółmi ludzkości, której cząstkę wszyscy stanowimy.

Gdyby współpraca europejska odżyła na nowo, nasze wspólne protesty nie przeszłyby bez echa na Dalekim Wschodzie. Trzeba też wspomnieć o Stanach Zjednoczonych, które posiadają duże interesy i nie małe zobowiązania w Chinach, a które wcale nie są tak bojaźliwe, jak to często udają. W obecnej sytuacji wspólna polityka wielkich państw europejskich na Dalekim Wschodzie zdołałaby nie tylko położyć kres przestępstwom, jakie mają miejsce na wodach chińskich, ale mogłaby i Europie dać to, czego jej przede wszystkim potrzeba, dziś jeszcze bardziej niż zawsze — ducha jedności i wzajemnej pomocy.

Hitler żądał od Mussoliniego zgody na Anschluss

Intymna rozmowa dyktatorów pełna była rezerwy

Specjalna służba informacyjna „Nowego Dziennika"

Paryż, 17. 10. (J). Z kół całkowicie miarodajnych dowiadujemy się, że na przekór zewnętrznym wyrazom entuzjazmu i niezwykłej serdeczności, rozmowa, jaką odbyli Hitler i Mussolini w cztery oczy, miała przebieg niezwykle chłodny i pełen rezerwy.

Hitler wyraził Mussoliniemu niezadowolenie z dotychczasowych rezultatów wspólnej polityki i nalegał w sposób energiczny, aby przede wszystkim ostatecznie uregulowana została kwestia austriacka, to znaczy, aby Mussolini wyraził swą zgodę na Anschluss i udzielił Niemcom ewentualnego poparcia, gdyby przeprowadzenie Anschlussu miało wywołać reakcję na terenie międzynarodowym.

Mussolini, przeciwnie, przedstawił w najciemniejszych barwach komplikacje, jakie Anschluss musiałby wywołać, zaznaczając, iż wedle wszelkiego prawdopodobieństwa musiałoby to doprowadzić do interwencji zbrojnej ze strony Francji i Małej Ententy, popieranych przez Wielką Brytanię i Ligę Narodów. W tym wypadku — dodał Mussolini — Włochy musiałyby zachować swoją neutralność.

Wynika z tego, że głównym powodem rozbieżności zdań między dyktatorami był właśnie problem austriacki. Wobec tego, że poglądy Hitlera i Mussoliniego na tę kwestię są wręcz krańcowo odmienne, nie mogło dojść do żadnego porozumienia między führerem a ducem. W niemieckich sferach politycznych mówiono o tych sprawach tylko półszeptem, a w kołach narodowo-socjalistycznych powtarzano sobie bon mot Goebbelsa, który powiedział, że „dwie primadonny nigdy nie mogą żyć w zgodzie". Dziś zwraca się uwagę na fakt, że w czasie podróży po Niemczech Hitler i Mussolini stale znajdowali się w dwóch odrębnych pociągach, które odbywały podróż w różnych czasach. Poza tym niemieckie sfery wojskowe są zdania, że dzisiejsza armia włoska pod względem ekwipunku i uzbrojenia zajmuje w szeregu armii europejskich miejsce na szarym końcu.

To wszystko sprawia, że o prawdziwych węzłach przyjaźni między Włochami a Niemcami, faktycznie nie ma mowy. Mimo entuzjastycznych słów i gigantycznych spektakli kwestia austriacka jest wciąż kością niezgody między Rzymem a Berlinem.

Straszna zbrodnia szaleńca

Warszawa, 17. 10. (A) Z Siedlec donoszą: Pomiędzy Abramem Goldbergiem a właścicielem domu przy ul. Piłsudskiego Finklem powstał zatarg na tle komornego.

Onegdaj Goldberg wpadł do sklepu Finkla i zadał mu śmiertelny cios nożem, poczym udał się na posterunek, oddając się w ręce policji i składając narzędzie zbrodni — szeroki nóż szewski.

Finkel doznał przecięcia tętnicy i w stanie beznadziejnym został odwieziony do szpitala.

Motywy zbrodni Goldberga nie są jeszcze wyjaśnione. Prawdopodobnie jednak zabójca dostał pomieszania zmysłów.

Zbrodniczy napad na skład kolonialny

Donoszą z Wilna:

W nocy z wtorku na środę w miasteczku Turbiele dokonano zbrodniczego napadu na skład kolonialny. Bandyci wtargnęli do mieszkania właścicielki składu Fajgi Klebańskiej i kilkoma strzałami zranili ją i zrabowali z kasy zł. 850. Klebańską odwieziono do Wilna, gdzie w czasie operacji zmarła.

Napad maturzystów na komisję egzaminacyjną

(Telefonem od naszego korespondenta)

Łódź, 17. 10. (B) W gimnazjum koedukacyjnym w Łodzi odbywały się egzaminy maturalne przed komisją ministerialną. Trzej abiturienci: Zbigniew Szałek, Adolf Galiński i Henryk List nie zostali dopuszczeni do egzaminu ustnego, ponieważ wyniki ich prac piśmiennych uznano za niedostateczne. W dniu terminu egzaminów ustnych dyrektor wydał polecenie nie wpuszczania ich do gmachu gimnazjum. Szałek, Galiński i List wyłamali drzwi, wdarli się do pokoju zajmowanego przez komisję egzaminacyjną, skąd zabrali 25 prac maturalnych. Po paru dniach odesłali zabrane prace.

Wszyscy trzej stanęli przed Sądem. Tłumaczyli się, iż chodziło im o to, aby wykazać, iż niedostateczna ocena ich prac była w porównaniu z ogólnym poziomem prac, niesprawiedliwa. Sąd Okręgowy skazał Szałka na 7 mies. aresztu, pozostałych dwóch na 3 mies. aresztu. Sąd Apelacyjny po rozpatrzeniu sprawy zawiesił im wczoraj wykonanie kary na 2 lata.

Łódzcy „fuehrerzy" przed sądem

Łódź, 17. 10. (G) We wtorek odbędzie się odraczany kilkakrotnie proces b. endeckich radnych Kowalskiego i Czernika, oskarżonych o pochwalanie zbrodni. Na wiadomość o morderstwach, dokonanych przez Antczaka na Żydach, wykrzykiwali oni na posiedzeniu rady miejskiej: „tylko trzech Żydów, szkoda, że tak mało..." Proces wzbudził wielkie zainteresowanie.

Co PAT donosi z Poznania...

Poznań, 17. 10. PAT. Tendencja do spolszczenia handlu przybiera ostatnio na sile i stała się potężnym ruchem ,który skłonił Wielkopolski Związek zrzeszeń kupców chrześcijan w Poznaniu do zorganizowania wielkiego konkursu z nagrodami o najtrafniejsze hasło, ujmujące w jednym krótkim a dobitnym zdaniu istotę akcji spolszczenia handlu. W tym celu zainteresowane zostały powyższą akcją wszystkie organizacje kupieckie w Wielkopolsce ,które na swych terenach zajmą się organizacją konkursu. Konkurs odbędzie się w dn. od 1 do 14 listopada br. Szczegóły podane zostaną później. Na zebraniu organizacyjnym w domu kupiectwa zawiązano specjalny komitet sędziowski złożony z przedstawicieli Wielkopolskiego Związku Zrzeszeń Kupieckich oraz prasy poznańskiej.

Zażarte walki na frontach hiszpańskich

Madryt, 17. 10. PAT. Ministerstwo obrony narodowej ogłasza następujący komunikat: Na froncie środkowym nieprzyjaciel napróżno usiłował atakować nasze pozycje pod Cuesta de la Reina. Na froncie północnym oddziały rządowe odzyskały Lellanos de Pasarenga, Huertas del Villar, Villar i Rios. Na froncie południowym lotnictwo nieprzyjacielskie w dalszym ciągu bombarduje w sposób zbrodniczy miejscowości, położone na tyłach. Poważnie ucierpiały Aviles i Villa Viciosa a miejscowość Colunga została zupełnie zniszczona. Odparliśmy z ciężkimi dla nieprzyjaciela stratami atak na Pena Pavon. Na froncie wschodnim wojska rządowe musiały cofnąć się nieco pod Pierra Fundo, na odcinku Zuera powstańcy zajęli tam również El Vedando. Odparliśmy z dużymi stratami dla nieprzyjaciela atak na Quebla de Alborton.

Madryt, 17. 10. PAT. Ostatnie wiadomości nadeszłe z frontu madryckiego podają, że wojska rządowe musiały ustąpić przed gwałtownością ataków powstańczych i wyprostować kilka swych pozycyj w Cuesta de la Reina na północ od Aranjuezu. W ciągu popołudnia wczorajszego toczyły się zacięte walki, a wieczorem wojska gen. Franco odzyskały utraconą rano inicjatywę działań wojennych. Pomimo wszystko oddziały rządowe wytrzymały natarcia nieprzyjaciela. Powstańcy otrzymali nowe posiłki, a z nastaniem nocy rozgorzała znowu bitwa.

Ostatnie wieści z Palestyny

Jerozolima, 17. 10. PAT donosi o dalszych aktach terroru arabskiego i starciach między oddziałami wojska i policji, a uzbrojonymi bandami arabskimi. Szczególnie naprężona jest sytuacja w Hebron, gdzie obywatele brytyjscy otrzymali polecenie udania się od Jerozolimy. W wyniku starcia między oddziałem żołnierzy i policjantów angielskich a uzbrojoną bandą terrorystów polec miało około 10 Arabów. W Haifie również doszło do starcia. Na przedmieściu Jerozolimy zraniony został jeden Żyd.

Terroryści otworzyli ogień do autobusów i prywatnych aut żydowskich. Na szczęście obeszło się bez ofiar.

Uzupełniające wybory komunalne we Francji

Paryż, 17. 10. Przy dzisiejszych wyborach radykali w szeregu okręgów utrzymali swe kandydatury przeciw socjalistom, wbrew tzw. dyscyplinie frontu ludowego.

Z Lyon przeszedł przewodniczący Izby deputowanych Heriot, w Roubaix minister poczt socjalista Lebas pokonał miejscowego kandydata radykalnego, w Orleanie przeszedł minister oświaty radykał Zay, w Meaux zwyciężył podsekretarz stanu Tasso, socjalista. Burmistrz Havru, deputowany radykalny Meyer został pokonany przez kandydata komunistycznego.

Książę Windsoru spotkał się ze swą matką?

Londyn, 17. 10. PAT. Korespondent paryski „Sunday Referee" notuje pogłoski, krążące w Paryżu, według których książę Windsoru spędził kilka godzin w Anglii rankiem dnia 7 października. Książę wylądować miał na swym samolocie prywatnym na jednym z lotnisk na wybrzeżu południowo-zachodnim i spotkał się jakoby z królową Marią. Tenże dziennik zaznaczając, iż nie posiada potwierdzenia tych pogłosek, pisze, iż istnieje luka w spędzeniu czasu przez księcia w dniach 6 i 7 października, kiedy to królowa Maria znajdowała się właśnie na wybrzeżu południowo-zachodnim, przebywając w posiadłości hr. Athlone pod Hosreham.

40 tysięczna armia japońska -- otoczona

Nankin, 17. 10. PAT. Koła poinformowane podają, iż rządowe wojska chińskie łącznie z 8-mą armią otoczyły dywizję japońską w północno-zachodniej części prowincji Szansi pomiędzy Ping-Hing-Kuan i Kai-Hien. W ten sposób odcięto 40.000 Japończyków, w tym słynną 5-tą dywizję, dowodzoną przez gen. Ikagaki.

Szanghaj, 17. 10. PAT. Według informacyj chińskich duch bojowy wojsk chińskich na frontach, położonych na zachód od Hopei i na wschód od Szansi podniósł się. Wojska chińskie a w szczególności 8-ma armia składająca się z oddziałów b. armii komunistycznej, wykazują od kilku dni ożywioną działalność i szeregiem przeciwnatarć w różnych punktach powstrzymały marsz Japończyków. Agencja chińska Central News donosi, iż na wschód od Szansi rozgrywają się doniosłe operacje wojenne, a w dniu wczorajszym zaczęła się bitwa na odcinku Nijang-Se-Kuan na granicy Hopei. Oddziały 8-mej armii miały zająć miasto Wse-Czin-Kuan na północo-zachód od Hopei, odpierając Japończyków na wschód.

Wielkie oszustwo w Nantes

Paryż, 17. 10. PAT. „Echo de Paris" donosi z Nantes o głośnym oszustwie, popełnionym w miejskiej kasie zasiłków dla bezrobotnych przez dwóch komunistów Rivet'a i Riviere'a, którzy narazili miasto Nantes na straty przewyższające 100.000 funtów.

PRZEGLĄD * PRASY *

Przejrzysta tendencja

Żydowska młodzież akademicka walczy przeciwko ghettu ławkowemu. Przychodzi jej z pomocą całe społeczeństwo żydowskie, zdające sobie jasno sprawę z konsekwencyj, jakie może pociągnąć za sobą ghetto na wyższych uczelniach. Przebieg walki i demonstracji był dotąd naprawdę imponujący, bo objął dosłownie całą młodzież żydowską i najszersze warstwy społeczeństwa żydowskiego. Jak reaguje na to prasa polska? Albo przemilcza protest, albo też z cynizmem usiłuje zdyskredytować całą walkę przeciwko ghettu ławkowemu. A jak wiadomo, do tego celu służą najlepiej pewne legendy o przejrzystej tendencji, usiłujące z całej akcji zrobić jakąś sprawę... komunistyczną. „Czas“ nagle zainteresował się protestem młodzieży żydowskiej, nawet sporządził już plan całej akcji, nie oszczędzając oczywiście „konika komunistycznego“.

Plan żydowskiej akcji protestacyjnej na wyższych uczelniach zmierzać ma w kierunku przyciągnięcia do niej studentów innych mniejszości narodowych. W związku z tym, toczą się podobno w Wilnie odpowiednie rokowania między ugrupowaniami młodzieży żydowskiej z jednej strony, a ugrupowaniami młodzieży litewskiej i białoruskiej, a także skrajnie lewicowymi ugrupowaniami polskimi. Podobne rokowania toczyć się mają również we Lwowie, gdzie biorą w nich udział Żydzi, U. O. N., K. P. Z., U. (komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy).

Podobno wspomniane wyżej rokowania doprowadziły już do zawarcia porozumienia, w myśl którego ma być prowadzona wspólna akcja przeciw „ghetto“ ławkowemu. Zaznaczyć należy, — jak to już zresztą wspomnieliśmy wyżej, — że do porozumienia tego przystąpić miały również skrajnie lewicowe ugrupowania młodzieży polskiej (lewica Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej).

Informacje te są wcale „oryginalne“, ale są one szyte zbyt grubymi nićmi, by nie poznać, że powstały w fantazji reportera politycznego „Czasu“ a nie mają nic wspólnego z rzeczywistością. Młodzież i społeczeństwo żydowskie prowadzą akcję przeciwko ghettu ławkowemu samodzielnie, rozumiejąc należycie, czym takie ghetto grozi. W walce tej spotyka się młodzież żydowska z sympatiami z rozmaitych stron, w szczególności ze strony mniejszości narodowych, które znają bieg rzeczy w takich sprawach i wiedzą, że zaczyna się od Żydów, a potem system eksterminacji rozszerza się na innej mniejszości. W walce tej młodzież żydowska znajduje także silne poparcie w sferach demokratycznych i socjalistycznych, ale k ł a m s t w e m jest twierdzenie o jakichś układach z komunistami, a w szczególności z komunistyczną partią Ukrainy. Wiemy o co chodzi oszczercom. Chodzi im o zdyskredytowanie całej akcji przez przypięcie jej łatki komunistycznej. Ale trud, w tym wypadku, jest daremny. Nie powstrzyma to żadnego Żyda od udziału w akcji protestacyjnej przeciwko krzywdzie, jaką jest ghetto ławkowe.

Ale „Czas“ nie zadowolił się tylko argumentem komunistycznym. Wynalazł jeszcze inny argument tzw. oczernianie Polski za granicą. Jakiś informator żydowski „Czasu“ miał wtajemniczyć organ konserwatystów w plan żydowskiej akcji protestacyjnej. Wedle tego informatora, plan ten wygląda następująco:

„Z pomocą przyjdzie nam żydostwo całego świata. Już w tej chwili rabin Wise prowadzi w Nowym Jorku wielką kampanię na łamach pism amerykańskich mając do dyspozycji wszystkie dzienniki Hertz'a. (!?) W przyszłym tygodniu odbędzie się wielki wiec demonstracyjny w pałacu sportowym na Madison Square w Nowym Jorku, gdzie będzie przeprowadzona wielka zbiórka pieniężna na pomoc studentom Żydom w Polsce.

Jeżeli władze polskie nie cofną krzywdzących nas zarządzeń, zostanie zwołane protestacyjne posiedzenie Międzynarodowego Związku Sjonistów w Paryżu, na które otrzymają zaproszenia przedstawiciele wszystkich państw, reprezentujących swe rządy we Francji“.

Informator „Czasu“ to jakiś świetny humorysta, ale ponieważ nie wierzymy w istnienie tego informatora, jesteśmy raczej skłonni stwierdzić, że chodzi tu o ignorancję, rzadko spotykaną. Rzekoma kampania rabina Wise'a na łamach prasy amerykańskiej, to wcale niezły wymysł. Ileż to będzie można pisać znowu na temat „oczerniania Polski za granicą“?

Możemy zapewnić, że rabin Wise nie prowadzi żadnej kampanii prasowej w tej sprawie. Jest to zresztą niepotrzebne, bo wszystkie pisma zagraniczne w Stanach Zjednoczonych, Anglii i we Francji są poinformowane o próbach wprowadzenia ghetta ławkowego za pośrednictwem swoich korespondentów w Warszawie, którzy ze zrozumiałych względów donieśli natychmiast o tym, niezwykłym zjawisku swoim dziennikom. Co to jest „międzynarodowy związek syjonistów w Paryżu“, o tym wie prawdopodobnie tylko autor fantazji w „Czasie“. Ale mniejsza o to. Interesująca jest tylko próba zdyskredytowania całej akcji, za pośrednictwem oszczerstwa o szkodzeniu interesom Polski za granicą. Z góry możemy oświadczyć, że próba ta się nie uda. Zdaniem naszym, oczerniają Polskę za granicą i szkodzą jej dobremu imieniu ci, którzy propagują bojkot i ghetto ławkowe. My zaś, broniąc się przeciwko ghettu, bronimy tym samym dobrego imienia Polski.

„Bronimy konstytucji“

Nie trudno u nas o rekord w dziedzinie konfiskat, ale nie ulega wątpliwości, że w ostatnich tygodniach wileńskie „Słowo“ pobiło wszystkie rekordy w tej dziedzinie. Bardzo często świeci to pismo białymi plamami, a w ostatnim numerze z całego czteroszpaltowego artykułu pozostał tylko tytył: „Bronimy konstytucji, bronimy prawa“ i jeden ustęp, powołujący się na „konstytucję i na kodeks karny. Tytuł: „Bronimy konstytucji, bronimy prawa“ nad wielką białą plamą jest wcale wymowny.

Nikt nas nie posądzi o satysfakcję z powodu konfiskaty jakiegoś pisma. Często na własnej skórze odczuwamy praktyki konfiskacyjne i rozumiemy dobrze towarzyszów niedoli. Ale gdy się czyta nad białą plamą tytuł: „Bronimy konstytucji, bronimy prawa“, mimowoli nasuwają się pewne refleksje. Od kiedyż to „Słowo“ broni konstytucji? Dzieje się to od niedawna, od chwili, gdy na sobie odczuwa brak należytej ochrony prawnej. Ale z Konstytucją to już tak bywa: albo się ją uznaje i przyjmuje w całości, a wtedy ma się prawo powoływać na nią, albo też uwzględnia się tylko tę jej część, która jest w danej chwili dogodna, a wtedy nie ma się prawa uskarżać na niestosowanie jej w życiu. Artykuł 7-my Konstytucji zawiera zdanie: „Ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia uprawnień“ Czy i nad tym zdaniem „Słowo“ wypisałoby: „Bronimy Konstytucji, bronimy prawa“? Przecież często, może nazbyt często artykuły i notatki „Słowa“ były zaprzeczeniem tego nakazu Konstytucji. To też tytuł o obronie konstytucji, i obronie prawa nad białą plamą brzmi w „Słowie“ jak gorzka ironia **(SM)**

Rewolwer nie jest legitymacją wywiadowcy

Warszawa, 17. 10. (A) W sposób nieoczekiwany zakończył się wczoraj proces o napad na wywiadowcę policji, posterunkowego służby śledczej, Władysława Dabrowskiego.

Wywiadowca został napadnięty na ulicy przez sześciu zawodowych złodziei. Broniąc się dobył rewolweru i wystrzelił, raniąc jednego z napastników, Eugieniusza Białkowskiego. Złodzieje wyrwali mu rewolwer i dotkliwie pobili. Wszystkich ujęto i stawiono przed Sądem pod zarzutem napadu na funkcjonariusza policji pełniącego służbę. Na ławie oskarżonych zasiedli: wyleczony z otrzymanej rany Białkowski, oraz 5-ciu jego towarzyszy — wszyscy zawodowi złodzieje, karani sądownie po 10 i 12 razy.

Sąd doszedł do przekonania, iż wywiadowca powinien w tym wypadku wystąpić przeciwko oskarżonym na drogę prywatną — skargową o pobicie, natomiast oskarżenie publiczne o napaść na policjanta w służbie nie ma podstaw. Wywiadowca był ubrany po cywilnemu i nie ujawnił wobec napastników swojego charakteru urzędowego, a tylko bronił się strzelając z rewolweru, co samo przez się nie może być poczytane za sposób legitymacji. Na tej podstawie Sąd sprawę umorzył, dając możność poszkodowanemu policjantowi ścigania oskarżonych na drodze prywatno-sądowej.

Rekordowe wydobycie złota w Transvaalu

W Kapsztadzie rozeszły się wieści o niesłychanym wzroście wydobycia złota z Transvaalu. We wrześniu r. b. stwierdzono, iż ogólna ilość wydobytego w ciągu 9 miesięcy złota sięga 8.784.350 uncyj, co oznacza wzrost wydobycia o 185.085 uncyj w porównaniu z tym samym czasokresem w 1936 roku.

Sędzia Sądu Najwyższego U. S. A. broni się przed zarzutem o antysemityzm

Nowy Jork, 17. 10. ŻAT. Prasa demokratyczna w Stanach Zjednoczonych atakowała ostatnio bardzo gwałtownie nowomianowanego sędziego sądu najwyższego Blacka, któremu zarzucano, że jako były członek Ku—Klux—Klan osoba jego nie daje dostatecznych rękojmi pełnej obiektywności zwłaszcza w odniesieniu do Żydów, katolików i Murzynów. Przed tymi zarzutami sędzia Black już kilkakrotnie publicznie się bronił. Obecnie, widocznie celem całkowitego obalenia podejrzeń, Black zaangażował na swego sekretarza młodego adwokata żydowskiego z Birmingham w stanie Alabama, 24-letniego Jeromela Coopera, który ukończył studia prawnicze w Harvard Law Scheel. Cooper objął już swoje stanowisko w Waszyngtonie.

„Habima" w Paryżu

Paryż, 17. 10. ŻAT. Na zaproszenie dyrekcji paryskiej wystawy światowej „Habima" rozpoczęła gościnne występy na terenie wystawy w gmachu Trocadero. Na program „Habimy" składają się Dybuk An-skiego, Golem Lejwika, Żyd—Tułacz Dawida Pinskiego i Uriel Acosta Gutzkowa. Z Paryża „Habima" uda się na gościnne występy do Brukseli i Londynu, po czym wróci do Palestyny.

Występy wirtuozów na koncertach palestyńskich

Tel Awiw, 17. 10. ŻAT. Kierownictwo palestyńskiej orkiestry symfonicznej komunikuje, że oprócz Toscaniniego zapowiedziany jest udział w koncertach orkiestry w bieżącym sezonie wielu słynnych wirtuozów. Definitywnie zapewniony został udział słynnego dyrygenta angielskiego dra Malcolma Surgenta następnie Dubrowena i Hansa Steinberga. Toczą się rokowania jeszcze z innymi dyrygentami. Projektowane jest utworzenie zespołu muzyki kameralnej po dkierownictwem Michała Taube.

Rząd angielski nie zaniechał planu podziału Palestyny

Dr Nahum Goldmann o nowej brytyjskiej komisji palestyńskiej

Wiedeń, 17. 10. ŻAT. W rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej bawiący obecni w Wiedniu członek Egzekutywy Syjonistycznej i przedstawiciel jej w Genewie dr Nahum Goldmann poruszył obecny stan problemu palestyńskiego, stwierdzając, że rząd brytyjski w dalszym ciągu stoi mocno na gruncie planu podziału Palestyny, tak że wszystkie sprzeczne z tym doniesienia i opinie są nieścisłe.

Co prawda — oświadczył dr Goldmann — rząd angielski zaniechał planu podziału w myśl zaleceń Komisji Królewskiej wobec czego do Palestyny uda się nowa komisja ankietowa, która przedstawi nowy plan podziału. Plan Komisji Królewskiej był taki, że

nikt na jego zaakceptowanie zgodzić się nie mógł,

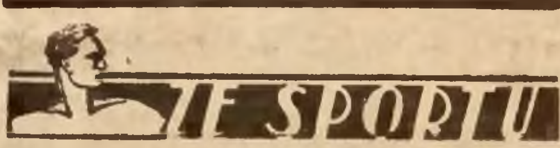
co Kongres Syjonistyczny stwierdził z całą wyrazistością. Gdyby się jednak okazało możliwym zmodyfikowanie planu podziału, a to przez włączenie do państwa żydowskiego żydowskich dzielnic Jerozolimy, dopuszczenie kolonizacji żydowskiej na południu Palestyny, które stanowi prawie że połowę całego kraju, i wreszcie przez rozszerzenie strefy nadmorskiej, która ma przypaść Żydom, wówczas trzeźwa analiza sytuacji realno - politycznej prowadzić może do zaakceptowania takiego projektu.

Ostateczne rozstrzygnięcie jest jednakże obecnie niemożliwe Dopiero po opracowaniu definitywnego planu nowej komisji — co nastąpić może dopiero na wiosnę przyszłego roku — kompetentne organa Agencji Żydowskiej, jak również powołane władze Ligi Narodów będą miały możność zajęcia stanowiska definitywnego wobec planu podziału.

W ramach imponującej akademii palestyńskiej dr Goldmann wygłosił w Wiedniu odczyt o „Palestynie jako zagadnieniu światowym". Na odczycie obecni byli m. in. przedstawiciel kanclerza Schuschnigga, reprezentanci licznych poselstw zagranicznych delegaci generalnego sekretariatu Frontu Ojczyźnianego, Bne-Brit, władz wiedeńskiej gminy żydowskiej, Związku kombatantów-Żydów i wielu innych organizacji i instytucji.

Po linii rozwoju mandatu palestyńskiego

Londyn, 17. 10. ŻAT. W ostatnim zeszycie czasopisma „Headway", organu Związku Przyjaciół Ligi Narodów, pani Edgar Dugdale, bratanica i biografka lorda Balfoura, ogłasza artykuł o problemie palestyńskim i w toku swych wywodów zaznacza, iż rzeczą najgorszą, odbijającą się najbardziej ujemnie na sytuacji palestyńskiej, zarówno pod względem politycznym jak i gospodarczym, jest panujący obecnie stan niepewności co do przyszłości kraju. Najbliższym posunięciem — pisze Dugdale — jest wydelegowanie nowej brytyjskiej komisji ankietowej która ma zwiedzić Palestynę i przeprowadzić negocjacje z Żydami i Arabami, aby następnie przedstawić rządowi brytyjskiemu szczegółowy projekt rozwiązania problemu. Żywić należy nadzieję, że zgodnie z zapowiedzią Edena, komisja ta niebawem uda się do Palestyny. Żydzi podejmą rokowania. Jakie będzie postępowanie Arabów trudno na razie przewidzieć. Zresztą jakikolwiek projekt powstanie w wyniku prac nowej komisji, będzie on z konieczności przedmiotem krytyki i analizy brytyjskich izb parlamentarnych, Kongresu Syjonistycznego i Rady Ligi Narodów. Już obecnie jest jednak jasne, że aprobaty tych ciał spodziewać się należy tylko dla planu, który pójdzie po linii rozwoju mandatu palestyńskiego, nie zaś jego zaprzeczenia. Tak więc, chodzić będzie o to, aby nowy projekt dał Żydom możliwości i warunki zwiększenia imigracji, od której zależy sukces ich siedziby, Arabom zaś — szanse utworzenia rządów autonomicznych, które stanowią główny cel ich dążeń. Przebieg dyskusji genewskich był dostatecznym dowodem, że przynajmniej w tym przedmiocie aparat ligowy funkcjonuje rygorystycznie, i nie ma obawy o faworyzowanie którejkolwiek ze stron zainteresowanych.



A. K. S. sięga po mistrzostwo a Garbarnia spada z Ligi

Ubiegła niedziela rozgrywek ligowych zadecydowała już zasadniczo o ukształtowaniu się tabeli mistrzowskiej.

Garbarnia pomimo odniesionego zwycięstwa nad Warszawianką opuszcza szeregi ligowe, gdyż równocześnie Pogoń we Lwowie oraz Ł. K. S. w Łodzi osiągnęły po dwa punkty.

Również kwestia zdobycia mistrzostwa została już niemal zadecydowana. Cracovia przegrała z Pogonią, wobec czego ma o dwa punkty więcej stracone od A. K. S-u, który swój ostatni mecz rozegra w nadchodzącą niedzielę w Krakowie z Wisłą i jest w tym szczęśliwym położeniu, że trafia na słabą formę „czerwonych", którzy przegrali w niedzielę z ŁKS 0:2 i właściwie nie walczą już o żadną stawkę. Niespodzianki są możliwe i bardzo często trafiają się w rozgrywkach piłkarskich, zatem ostatnie swe słowo wypowie Liga dopiero w nadchodzącą niedzielę.

Wyniki niedzielnych spotkań były następujące:

LWÓW. POGOŃ—CRACOVIA 2:0

ŁÓDŹ. Ł. K. S.—WISŁA 2:0

Mimo terenu błotnistego i deszczu, który mżył przez cały czas, mecz miał przebieg ciekawy. — Ł. K. S. przeważał przez cały czas gry. W piętnastej minucie pierwszej połowy Herbstreich uzyskał pierwszą bramkę, wynik ustalił po zmianie pól Kuczyński. Publiczności 4.000 osób. (g)

KRAKÓW. GARBARNIA—WARSZAWIANKA 5:2 (1:0).

Garbarnia w swym ostatnim spotkaniu pokonała Warszawiankę po grze stojącej na niskim poziomie. Bramki dla zwycięzców zdobyli Skóra, Pazurek I (2), Pazurek II i Woźniak, dla Warszawianki strzelcami byli Pirych i Swięcki. Sędziował p. Gruszka ze Śląska. Widzów 1.500.

PODGÓRZE—WISŁA 1:0 (0:0)

W zawodach o puchar KOZPN Podgórze nieznacznie pokonało Wisłę.

ZAWODY O MISTRZ. LIGI OKRĘGOWEJ

KRAKÓW. ZWIERZYNIECKI—NADWIŚLAN 4:0 (0:0.)

Makkabi zwycięża Cracovię w zawodach o puchar K. O. Z. P. N. 1:0 (0:0)

W dniu wczorajszym odbył się na boisku Makkabi mecz o puchar KOZPN pomiędzy zespołem gospodarzy a Cracovią. Gra aczkolwiek nie stała na wysokim poziomie, była bardzo interesująca i przyniosła Makkabi zasłużone zwycięstwo, nie wyrażone dostatecznie cyfrowo.

W Makkabi, która wystąpiła w osłabionym składzie, wyróżnili się Sonnenschein, Pemper, Morowitz i Wohlfeiler. Cały zespół grał bardzo ambitnie. Bramkę zdobył po ładnym przeboju Morowitz.

Sędziował słabo p. Metzler, który dopuszczał do zbyt ostrej gry, nie uznając zupełnie rzutów karnych.

GRZEGÓRZECKI—WAWEL 4:1 (2:

KORONA—OLSZA 3:2 (2:1)

CHEŁMEK. ZW. STRZELECKI—TARNOVIA 2:1 (1:1).

CHRZANÓW. FABLOK—KROWODRZA 6:2 (4:2).

—<>—

Warszawa zwycięża Helsinki w boksie 11:5

Rotholc i Rosenblum zwyciężają swych przeciwników

Warszawa, 17. 10. (A) W międzynarodowym meczu bokserskim Warszawa pokonała Helsinki 11:5. W reprezentacji stolicy walczyło trzech Żydów. — Rotholc i Rosenblum odnieśli zdecydowane zwycięstwa, natomiast Jakubowicz nieznacznie uległ przeciwnikowi.

Wyniki:

Rotholc zwyciężył po bardzo ładnej walce Lehtinena w wadze muszej, w wadze koguciej Jakubowicz przegrał z Huskonem. W wadze piórkowej Czotek zwyciężył Sarolaline, w wadze lekkiej Rosenblum wygrał przez techniczny k. o. z Lehtinenem, w wadze półśredniej Kolczyński pokonał Arrola. W wadze średniej Doroba II zremisował z Laino. W wadze półciężkiej Doroba I zwyciężył Koiltunosa oraz w wadze ciężkiej Sowiński przegrał z Sampli.

Zawody odbyły się w cyrku wobec kilku tysięcy widzów.

Tydzień giełdowy

Zmienna tendencja na rynku akcyj i walut

WARSZAWA, 17 października.

Światowe giełdy papierów wartościowych rozpoczęły tydzień sprawozdawczy ogólną zniżką notowań, która przybrała na niektórych rynkach bardzo znaczne rozmiary. Ale już w środku tygodnia nastąpiło wzmocnienie tendencji, do czego przyczyniła się w niemałym stopniu mowa prezydenta Roosevelta w obronie pokoju.

Na giełdzie nowojorskiej

kursy kształtowały się początkowo wybitnie zniżkowo. W środku tygodnia nastąpiła jednak silna zwyżka, spowodowana z jednej strony korzystnie przez sfery giełdowe ocenionym przemówieniem Roosevelta, z drugiej zaś strony wzrostem stanu zatrudnienia w przemyśle oraz poprawą tendencji na giełdach europejskich. Zwołanie nadzwyczajnej sesji Kongresu nie zaskoczyło sfer giełdowych, przeszło więc bez wrażenia.

Poważny wzrost notowań wywołał bardzo znaczną realizację zysków, co doprowadziło w konsekwencji do przejściowego dość znacznego osłabienia notowań. Pod koniec tygodnia jednak większość papierów z akcjami stalowymi na czele wykazała znowu zwyżkę notowań w granicach od 1 do 3 dolarów.

Pożyczki polskie uległy znacznemu osłabieniu. W dniu 15 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 9 bm.): 8 proc. Pożyczka Dillona 49.00 (52.75), 7-proc. Płożyczka Stabilizacyjna 70.12½ (72.25), 6-proc. Pożyczka Dolarowa 57.25 (57.87½), 7-proc. Poż. m. st. Warszawy 48.00 (50.00), 7-proc. Pożyczka Śląska 48.00 (53.00).

Również

Na giełdzie londyńskiej

pierwsze zebrania przeszły pod znakiem tendencji słabej. Duże straty poniosły przodujące akcje przemysłu krajowego, oraz papiery międzynarodowe, zwłaszcza anglo-amerykańskie, w szczególności naftowe, kopalń miedzi i kauczukowe. W środku tygodnia zaznaczyło się duże uspokojenie. Popyt ze strony spekulacji krajowej i spekulantów zagranicznych, jak też szerokich sfer publiczności prywatnej wpłynął na zwyżkę kursów. przede wszystkim podniosły się brytyjskie papiery państwowe, jak też pożyczki indyjskie i japońskie, a następnie akcje krajowe, w szczególności górniczo-hutnicze, fabryk samolotów, samochodów i motorów, tekstylne i browarnicze. Z papierów międzynarodowych zwyżkowały akcje koncernu Unilever i Royal Dutch, poszukiwane przez spekulację amsterdamską, oraz akcje pól diamentowych, nabywane na rachunek banków paryskich. Bardzo słabo kształtowały się przez cały tydzień notowania akcyj metalowych, w związku z dalszą zniżka cen metali. oraz kolejowych, wskutek ogłoszonego ostatnio zestawienia eksploatacyjnego, wykazującego znaczniejszy spadek przewozów i wpływów finansowych.

Zauważyć należy, że na dzień 30 września br. akcje brytyjskie w porównaniu z notowaniami z 31 grudnia 1936 r. obniżyły się o 20 proc. ich wartości kursowej, a renty w tym samym czasie spadły o ca. 7 proc. Straty kapitału na rynku akcyjnym wynoszą około 1.500 miln. funtów szterlingów, a na rynku rent — 750 miln. L.

Na giełdzie paryskiej

panował przeważnie nastrój mocny. Wybory samorządowe i ich wynik ocenione zostały przez spekulację giełdową bardzo pomyślnie. Poza tym na zwyżkę notowań wpłynęło także drugie oświadczenie Roosevelta w obronie pokoju, jak też mocna pozycja franka na giełdach międzynarodowych. Bardzo silną zwyżkę osiągnęły renty pań stwowe, jak też akcje bankowe z Bankiem Francuskim i Credit Lyonais na czele. Z akcyj przemysłowych wzmocniły się znacznie elektryczne, chemiczne, górnicze i żelazno - hutnicze. Dużą zwyżkę osiągnęły również akcje kolejowe. Papiery międzynarodowe wykazywały silne wahania zależnie od tendencji na giełdach zagranicznych.

W Amsterdamie

po początkowym osłabieniu nastąpiła zwyżka, wywołana głównie mową Roosevelta. Zarówno akcje jak też papiery procentowe osiągnęły poważne zyski kursowe, sięgające do 10 proc. Szczególnym popytem cieszyły się akcje Banku Amsterdamskiego, koncernu Royal Dutch, Unilever i Philipsa.

Na giełdzie berlińskiej

panował początkowo nastrój słaby, wszystkie akcje i renty były w zaofiarowaniu przy braku popytu. Główną przyczyną tego była baissa na rynkach zagranicznych Pod koniec tygodnia tendencja osiągnęła poprawę, co tłumaczy się zwyżką notowań na giełdach obcych. Publiczność, która początkowo dawała zlecenia na sprzedaż, a prawie zupełnie nie kupowała, wróciła na rynek jako nabywca akcyj.

Na giełdzie wiedeńskiej

początkowo pod wpływem baissy w Pradze i osłabienia na innych rynkach panowała tendencja zniżkowa. W środku okresu sprawozdawczego zaznaczyla się jednak ogólna zwyżka, wywołana dużymi zakupami ze strony spekulantów, wykorzystujących pomyślne wiadomości z giełd obcych. Zwyżka ta objęła zarówno papiery o stałym oprocentowaniu jak też i akcje z akcjami metalowymi, papierniczymi i metalurgicznymi na czele.

Na giełdzie praskiej

zaznaczyła się w pierwszych dniach tygodnia sprawozdawozego gwałtowna baissa spowodowana przez spekulantów, którzy wyzbywali się papierów giełdowych Sfery finansowe przypisują tę zniżkę dużemu osłabieniu, jakie zaznaczyło się na giełdzie nowojorskiej w tygodniu poprzednim oraz na początku okresu sprawozdawczego. Wewnętrzne bowiem gospodarcze motywy nie przemawiają za zniżką. Sytuacja gospodarcza Czecho słowacji przedstawia się bowiem pomyślnie, prze mysł jej wykazuje wysoki stan zatrudnienia, a rynek pieniężny dużą płynność. Pod koniec tygodnia również i na tej giełdzie dala się zauważyć lekka poprawa. Wprawdzie podaż materiału była jeszcze bardzo silna, ale znajdowała już przeciwwagę we wzrastającym popycie, gdy na początku tygodnia, a zwłaszcza w tzw. „czarny wtorek", cały olbrzymi materiał akcyjny, który ukazał się na rynku, był bez odbiorców.

Na warszawskiej giełdzie

akcyj i papierów procentowych trwające od kilku tygodni ożywienie utrzymało się w dalszym ciągu. Zwłaszcza dobrym popytem cieszyły się papiery procentowe. Kursy akcyj wykazały znaczniejsze wahania i przeważnie w stosunku do notowań z poprzedniego tygodnia uległy zniżce. Notowano (pierwsza cyfra z 9, druga z 16 bm.): papiery procentowe: 3 proc. Prem. Pożyczka Inwestycyjna I em. 68.50—68.00, II em. 69.50—69.25, serie II emisji 83.00—82.00, 4 proc. Pożyczka Dolarowa 38.75—38.65, 4 proc. Pożyczka Konsolidacyjna 59.75—58.75, drobne odcinki 59.25—58.50, 5 proc. Państw. Pożyczka Konwersyjna 62.00—62.00, 4½ proc. Wewnętrzna Pożyczka Państw. z 1937 r. 56.38—56.00, 4½ proc. Listy Zast. Ziemskie 55.25—55.25, 5 proc. Listy Zast. m. Warszawy z 1933 r. 62.00—62.25, akcje: Bank Polski 107.50—106.75, Lilpop 52.75—5,.25, Modrzejów 10.00—10.00, Starachowice 31.75—32.00, Haberbusch 43.00—41.50, Węgiel 24.50—24.75, Cukier 35.00.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się następująco (pierwsza cyfra z 8, druga z 15 bm.): Amsterdam 292.70—293.05, Bruksela 89.35—89.25, Londyn 26.24—26.30, Nowy York czek 5.29¼—5.29¾, kabel 5.29½—5.29 7/8, Oslo 131.80—132.15, Paryż 17.46—17.85, Praga 18.52—18.52, Stockholm 135.35—135.60, Zurych 121.60—121.90.

A. Z. W.

KĄCIK DLA PAŃ

Modne przybrania

„Le dernier cri" tegorocznej mody polega na tym, że do każdej tualety od najskromniejszej do najwyszukańszej wolno nam dodawać kolorowe szczegóły. W ten sposób wszystkie najmodniejsze kreacje — mimo, że są w zasadzie ciemne i ponure sprawiają wrażenie żywe i kolorowe. Nietylko czarne suknie przybiera się kolorowymi szczegółami, nawet płaszcze i kostiumy ożywia się w ten sposób. O ile dotąd nosiło się najwyżej odmiennego i jaskrawego koloru szalik, lub kamizelkę — obecnie daje się kolorowe wypustki, guziki, całe różnokolorowe kieszonki pasy, klapy, kołnierzyki i mankiety. O jaskrawych podszewkach, odchylających się przy każdym ruchu i ukazujących odwrotną stronę kołnierzyka, mankietów i kieszeni nie mówię już.

Czarny wełniany płaszczyk, wcięty w stanie i poszerzony dołem godetami, ma wykładany kołnierz i maleńkie wyłogi z czarnych karakułów, po obu stronach wyłogów na podobieństwo kolorowych okienek umieszczone są dwie kieszonki, każda z kolorowych szybek jest innego koloru, a więc jedna — żółta, druga — czerwona, trzecia — zielona i czwarta — szafirowa. Guziki stanowią takie same okienka w tych samych kolorach, co kieszonki. Podobny czterokolorowy motyw powtarza się na kapeluszu, w postaci wstążki.

Na ciemno szarym modelu, składającym się z wąskiej spódnicy i krótkiego żakiecika, którego zapięcie idzie wzdłuż od stojącego kołnierzyka do dołu — ozdobą są żółte guziki z czerwoną wypustką. Rząd gęsto ustawionych guzików idzie wzdłuż zapięcia i przez całą długość rękawów. Całość sprawia wrażenie czerwono-żółtych wypustek na rękawach i pośrodku żakieciku. Pasek do tego kostiumu ma również żółto-czerwone wypustki po obu stronach. Przybranie modnych jesiennych kostiumów jest przeważnie z płaskiego futra, ponieważ moda narzuca nam mnóstwo futrzanych plastronów, kokard, żabotów, wyłogów i szamerowania.

Najnowszą pasją sezonu są zamki błyskawiczne wykonane z galalitu i ozdobione diamencikami, jest to najnowsze zapięcie służące jako upiększenie również. taki „fermeturé éclair" zapina nawet balowe suknie, przy czym zamek umieszcza się asymetrycznie naukos z dwóch różnych stron sukni, niekiedy cała suknia zapina się od góry do dołu na hermetyczny eclar.

Czarne suknie nie są w tym sezonie ozdabiane białymi garniturami, czarne, lub tęczowe dżety, klamry z kolorowych kamieni, brylantowe kokardki i motylki, oto ozdoby tych sukien. Najchętniej noszone są żaboty i kamizelki z czarnego tiulu i koronki. Kolorowe szaliki ożywiają miłe wełniane sukienki, robi je się z leciutkiej przeźroczystej wełny, z kaszmiru lub cieniutkiego samodziału. Pasy i szkocka krata są najwłaściwszym deseniem na szalik. Zamiast chustek, które nosiło się zeszłego roku — widzimy wąskie i podłużne pasy materiału, zakończone mereżką lub frendzlą. Dwukolorowe aksamitne szaliki o bardzo szerokich trójkątnych końcach zastępują przybranie sukni. Taki szalik i dwukolorowa wstążka woalka lub inne przybranie kapelusza stanowią dostatecznie harmonijną całość

Céline.

Wystawa automobilowa w Londynie

W Londynie otwarto 31-ą międzynarodową wystawę automobilów w nowym gmachu „Earle Court". W salach wystawowych zgromadzono 550 wozów najnowszych typów od najtańszych do najdroższych. Wartość ogólna wystawionych aut przewyższa ćwierć miliona funtów. W wystawie wzięło udział 62 firmy, w tym 29 angielskich, 16 amerykańskich i kanadyjskich, 7 niemieckich, 6 francuskich, 3 włoskie, jedna belgijska. Wystawa będzie otwarta do 23 b. m.

WŚRÓD WINNIC MADEIRY

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

AVRE, w październiku.

Słońce, przezroczyste niebieskie jak akwamaryna morze, ładne szerokie molo, miły bezpretensjonalny bulwar, ocieniony palmami, w głębi stare malownicze zamczysko, niewysokie domki pośród mnóstwa zieleni i wąskie brukowane charakterystycznymi drobnymi kamykami drogi wijące się ku szczytom zalesionych gór i ginące gdzieś hen — to Funchal widziany z pokładu wpływającego do portu statku. Na powitanie każdego pasażerskiego parowca odbija od brzegu odrazu flotylla łodzi obładowanych winem, ananasami, bananami, wielkimi kapeluszami, a nawet meblami koszykowymi, których sprzedawcy hałaśliwie zachwalają swoje towary. Pomiędzy tym przesuwają się łodzie poławiaczy... eskudosów, młodych chłopców, którzy z niebywałą zręcznością skaczą za każdą rzuconą im w morze monetą i nie było chyba wypadku, by jej nie wyłowili.

W porcie oczekuje już sznur taksówek, autobusy i „specjalność" Madeiry, sanie. Ozdobne sanie nakryte baldachimem od słońca, zaprzężone w parę rasowych wołów prowadzonych przez 2 woźniców w białych strojach i sztywnych słomkowych kapeluszach biało lakierowanych z niebieskim lakierowanym szerokim szlakiem imitującym doskonale zresztą wstążkę. Sanie te ślizgają się po małych okrągłych kamykach bruku niegorzej niż po śniegu, który tutejsi mieszkańcy znają tylko z opowiadań. Również wszelki ruch towarowy odbywa się tu na płozach, a widok olbrzymiej beczki wina czy góry skrzyń towarów ciągnionych na saniach po kamieniach jest na prawdę niezwykły.

Imię Marszałka Piłsudskiego otaczane jest na Maderze wielkim szacunkiem. Wszędzie sprzedają widoczki przedstawiające willę „Quinta Bettencourt", w której mieszkał Marszałek w latach 1930/31. Na fotografiach tych napis: „Residencia do Marchal Josef Pilsudski". Wśród ludzi tutejszych żyje wiele wspomnień z czasów pobytu Marszałka na Maderze, a nawet przeciętny człowiek ma tu stosunkowo sporo wiadomości o Polsce. Zwiedzanie willi „Quinta Bettencourt", jako miejsca związanego z postacią Marszałka, weszło już w normalny program wszelkich wycieczek turystycznych.

Jeszcze jedną pamiątkę bardzo niedawnej przeszłości znajdujemy na Maderze. To grobowiec ostatniego cesarza austriackiego Karola, zmarłego tu na wygnaniu. We wsi Monte, w skromnym wiejskim kościółku, z którego roztacza się śliczny widok na zatokę, spoczywają w marmurowym sarkofagu zwłoki nieszczęśliwego cesarza. Tuż poniżej kościółka przebiega uczęszczana trasa prowadząca na najwyższy szczyt tej wyspy, Terreiro da Lucta i Poiso Pass (1370 m) i do pomnika pokoju z r. 1918, wybudowanego z charakterystycznych kamyczków. U podnóża wzniesień na których znajdują się czy to kościółek w Monte, czy pomnik pokoju oczekują na turystów młodzi wieśniacy z hamakami, w których za skromną opłatą 5 eskudów (około zł. 1.20) można odbyć niedaleką przejażdżkę. Proceder ten obnoszenia na barkach opasłych często turystów dziwnie nie idzie w parze z dumą wolnych górali, z którymi władze portugalskie nie mało mają kłopotu.

W każdym razie w całej Lizbonie nie widzi się tyle żandarmerii i wojska, ile w małym Funchalu, gdzie zamieszki na tle ekonomicznym są na porządku dziennym. Trudno... z wina, bananów, popularnych tu artystycznych haftów i turystów przeciętny mieszkaniec jednak nie wyżyje. Wino daje wielkie dochody tylko kilku eksporterom, wyzyskującym chłopów skazanych na ich pośrednictwo, hotelarstwo kwitnie, szczególnie w miesiącach zimowych i jesiennych, kiedy pokoje w hotelach, pensjonatach i willach nie tylko w Funchalu, ale w odległych nawet miejscowościach w głębi wyspy zamawiane są na kilka miesięcy z góry, przede wszystkim przez zamożnych Anglików — ale przeciętny obywatel klepie w gruncie rzeczy biedę, a ceny, które obcemu przybyszowi wydają się śmiesznie niskie, są dla tubylców prawie nieosiągalne. Dla przykładu wystarczy przytoczyć, że wykwalifikowany subiekt zarabia 8 eskudów (2 zł) dziennie, za pracę niekiedy do 12 w nocy, gdyż w dni przyjazdu statków turystycznych, sklepy otwarte są bez ograniczeń, podczas gdy kilo chleba kosztuje tu 3 eskudy, a kilo mięsa 7 eskudów. W ten sposób przeciętnie zarabiający człowiek zmuszony jest żywić się tylko tanimi rybami i owocami, które, jak nam oświadczył jeden z tutejszych mieszkańców, bokiem im już wychodzą. Mięso jest tylko dla sfer zamożnych. W tych warunkach dziwić się nie można, że turysta nagabywany jest bezustannie o popularny „penny" i że co chwila ktoś proponuje mu wskazanie jakiegoś sklepu, kawiarni, czy kasyna, gdzie następnie zgłasza się po uświęconą tu prowizję za sprowadzanie gościa, obciążającą w rezultacie tegoż właśnie gościa.

Wobec zupełnego prawie braku opadów bardzo ciekawie rozwiązane jest tu zagadnienie nawadniania pól i winnic. Woda ciągniona jest rurociągami z morza, poczem z gór spływa, filtrując się naturalnie, wąskimi potoczkami przeważnie wzdłuż dróg górskich, przy czym obok każdego gospodarstwa znajdują się pewnego rodzaju jakby zapory z blachy. Chłop, który właśnie potrzebuje wody, opuszcza zaporę, skierowując w ten sposób wodę na swoje pola. Gdy ma dość, podnosi zaporę i strumyk płynie dalej swoim korytem, aż inny znów chłop go sobie „pożyczy".

Ludność tu poczciwa i przyjacielska. Wita obcego tradycyjną lampką wina. Winem przyjmują w Funchalu obcego w każdym sklepie, nie mówiąc o składach win, gdzie w długich sklepionych, dusznych izbach uprzejmi sprzedawcy podają w małych kieliszeczkach próbki coraz to innego gatunku — rzecz prosta — Madeiry.

L. W-cki.

DYKTATURA KŁAMSTWA

Tak lapidarnie określa stalinizm Willy Schlamm w namiętnej filipice, zatytułowanej „Diktatur der Lüge", wydanej nakładem „Der Aufbruch" w Zurychu. Naprzód kilka słów o autorze. Jest to młody publicysta lewicowy, któremu powierzono redakcję „Die Neue Weltbühne", lewicowego organu emigracji niemieckiej, wychodzącego w Pradze czeskiej. „Die Neue Weltbühne" miała być niejako kontynuacją, cieszącego się przed wybuchem hitleryzmu dużą popularnością w Niemczech tygodnika myśli niezależnej, redagowanego przez Karola von Ossietzky'ego przy najściślejszej współpracy Kurta Tucholsky'ego. A ta „Weltbühne" była znowu ciągiem dalszym dawnej „Schaubühne", którą założył świetny krytyk literacko - teatralny Siegfried Jacobsohn. Jest to więc pismo, które ma już za sobą pewną tradycję i cieszy się zasłużoną sławą organu niezależnego od żadnej kliki partyjnej, nieuprawiającego kultu wzajemnej adoracji. Jeśli więc powierzono redakcję tego tygodnika młodemu publicyście, nie działo się to chyba lekkomyślnie. Willy Schlamm był rzeczywiście człowiekiem odpowiednim do prowadzenia takiego niezależnego pisma lewicy niemieckiej. Okazało się jednak, że niezależność taka jest czasami przeszkodą. Bo oto Willy Schlamm nie zgadzał się we wszystkim z ultra-lewicą emigracji niemieckiej. Pewnego więc dnia odebrano temu niezależnemu publicyście redakcję, ponieważ okazał się niewygodnym — Moskwie. Willy Schlamm zakłada wtenczas własne pismo p. t. „Europäische Hefte". W piśmie tym miał odwagę m. in. żądać też rewizji stanowiska zasymilowanej żydowskiej inteligencji niemieckiej obozu lewicowego, w stosunku do sprawy żydowskiej. „Europäische Hefte" nie mogły się jednak utrzymać, jako że nie miały żadnego poparcia możnych protektorów. „Europäische Hefte" przestały wychodzić, a Willy Schlamm stracił trybunę, z której mógł przemawiać. Nie zamknięto mu jednak ust bo zasłużona firma szwajcarska Oprecht & Co. wydaje mu książkę „Diktatur der Lüge". Przemilczała ją zgleichschaltowana prasa lewicowa, istnieje bowiem i taka prasa niemiecka, która wychodzi z założenia, że jeśli się chce walczyć z hitleryzmem, musi się przemilczeć wszystkie ujemne strony stalinizmu.

Willy Schlamm nie jest trockistą. Wspomina o tym kilkakrotnie w swej książce, którą nazwać możemy manifestem socjalizmu wolnościowego. Socjalizm powinien przede wszystkim walczyć o wolność człowieka, a tam gdzie nie ma wolności, tam nie ma socjalizmu. Uspołecznienie środków produkcji jest tylko jednym ze środków, gwarantujących wolność człowieka ale nie może być celem dla siebie. Socjalizm współczesny zbyt często zapomina o wolności, akcentując głównie równość społeczną. Może istnieć państwo, wprowadzające równość, a ciemiężące wolność człowieka. Można sobie wyobrazić, że Mussolini może stworzyć takie „społeczeństwo termitów", ale tego społeczeństwa nie można nazwać społeczeństwem socjalistycznym. Tendencją stalinizmu jest właśnie społeczeństwo termitów, chociaż i tam równość jest na razie na papierze. Dlatego Willy Schlamm wypowiada wojnę stalinizmowi jako sfałszowaniu socjalizmu. Trockiego stawia o całe niebo wyżej od Stalina, ale widzi w nim też tylko reperzentanta socjalizmu fałszywego bo nie opartego na wolności człowieka. Spór między trockizmem a stalinizmem traktuje jako spór w rodzinie, a nie jako drogę wiodącą do socjalizmu wyzwolonego, do socjalizmu wolnościowego.

Asumpt do swej ofensywy na stalinizm wziął Willy Schlamm z ponurych procesów moskiewskich. Merytorycznie wnosi nie wiele nowego, bo cały materiał demaskujący inkwizycję procesów moskiewskich zebrał syn Trockiego w ogłoszonej broszurze, wydanej w Holandii. Ciekawe jest tylko oświetlenie tego materiału. Wyobraźmy sobie, że były generalissimus armii francuskiej stał się zdrajcą, jak to utrzymuje stalinizm o Trockim. Byłby to cios śmiertelny dla francuskiej siły zbrojnej. Nawet jednak sowieckie źródła urzędowe nie mogły przytoczyć żadnych takich rewelacji torpedujących sowiety jako mocarstwo, któreby Trocki miał sprzedać Niemcom hitlerowskim. Przeciwnie sowiety aż do ostatniej chwili (a kto wie czy i teraz jeszcze tego nie czynią,) dostarczały Niemcom rudy manganowej tak potrzebnej Trzeciej Rzeszy. Bez tej sowieckiej rudy manganowej Trzecia Rzesza nie stałaby się groźną dla pokoju światowego potęgą militarną. Tak samo sowiety postąpiły wobec Włoch dostarczając im nafty, bez której nie udałby się wyprawa abisyńska, chociaż proklamowane były sankcje antywłoskie.

Nowych rewelacji o podłożu procesów moskiewskich Willy Schlamm nie przynosi w swej książce, aczkolwiek ciekawe jest, jak już powiedzieliśmy, oświetlenie niektórych szczegółów mniej znanych, jak np. paszportu Nikaragui, odgrywającego dużą rolę w procesie Kameniewa i towarzyszy Co w tej książce Schlamma najbardziej interesuje, to stanowisko ideowe, to wyznanie wiary autora. Schlamm unicestwia kłamliwą legendę, jakoby walczyć można było z hitleryzmem, przemilczając nikczemne metody stalinizmu. Hitleryzmowi przeciwstawić można tylko kult wolności. Walcząc o socjalizm nie powinno się do tego dopuścić, by w praktyce stosowano zasadę „cel uświęca środki". Nie można popełniać podłości w imię szczytnej idei. Sosjalizm jest przede wszystkim rewolucją ducha, a tam gdzie duch jest w kajdanach, do głosu dochodzą upiorne dnchy.

Tak brzmi wyznanie wiary niezależnego publicysty socjalistycznego, a tej swojej tezy broni Schlamm z najgłębszą siłą przekonania. Znaleźli się tacy którzy nazwali go Don Kichotem romantyzmu, kpiąc sobie z niego że porywa się z motyką na słońce. Ale w tej szlachetnej pasji człowieka samotnego, który piórem swoim walczy z potęgą, jaką sowiety, tkwi bezsprzecznie więcej niż tylko patos romantyka. Prawdą jest bowiem, że socjalizm jeśli chce być ziszczeniem tęsknoty człowieka za nowym społeczeństwem musi być przede wszystkim ruchem wolnościowym. Socjalizm bez wolności wyradza się w najstraszliwszą tyranię która przejmuje przerażeniem i wywołuje tylko zgrozę, dlatego właśnie stalinizm jest tylko — dyktaturą kłamstwa.

M. KANFER

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

LECZENIE RAKA

Aż nadto długo uważano człowieka chorego na raka za objekt leczenia wyłącznie chirurgicznego. Mimo całej pracy uświadamiającej jest jednak lęk przed nożem w szerokich masach tak wielki, że tylko skromny odsetek chorych na raka decyduje się dość wcześnie na zabieg chirurgiczny. A poza tym leży już w naturze pewnych postaci raka, że dają znać o sobie dopiero wtedy, gdy osiągnęły już rozmiar dla operacji niedostępny i że usadawiają się w narządach tak ważnych dla życia, że usunięcie ich drogą operacyjną jest niemożliwe.

Tak więc

zaledwie około 20 procent

wszystkich chorych na raka ludzi ulega definitywnemu wyzdrowieniu dzięki umiejętnie przeprowadzonej operacji. Dzięki wspaniałemu rozwojowi nowoczesnej chirurgii i w następstwie planowego uświadomienia publiczności dzięki zorganizowanej walce z rakiem jest to w tych 20 procentach rzeczą dającą się przeprowadzić. Ale pozostałych 80 procent, którym chirurgia nowoczesna przynosi tylko przejściową lub zgoła żadną pomoc, pozostawiono właściwie bez dostatecznej opieki.

Od czasu, kiedy odkryto biologiczne działanie

promieni Roentgena i radu,

próbowano przy pomocy tych potężnie działających energii promienistych uszkodzić lub zniszczyć tkankę nowotworową. Potrzebne po temu działanie wgłąb promieni uzyskano już dość dawno, jednakowoż nadzieje, które z tym wiązano, nie spełniły się w całej pełni. Przypisując działaniu terapji promienistej wyłącznie rolę noża chirurga i oczekując kompletnego zniszczenia wszystkich komórek rakowych, jeśli tylko dotknięte one zostały wystarczającą dawką promieni, — popełniano błąd, przeoczano bowiem ważne biologiczne prawa podstawowe...

Uświadomienie sobie znaczenia tkwiących w organiźmie sił obronnych t. zn. znaczenia procesów immunizacyjnych dla uleczenia og nisk gruźliczych sprawiło, że punktem centralnym w walce z gruźlicą stał się problem socjalny. Rozwój podobny do kampanii z gruźlicą przyjąć powinna także zorganizowana walka z rakiem. Naturalnie doświadczenia, zdobyte w walce z gruźlicą, nie dadzą się po prostu przenieść na walkę z rakiem; trzeba przede wszystkim tak ściśle, jak tylko można, zbadać i wyśledzić stojące do dyspozycji

biologiczne reakcje ochronne

przeciwko powstawaniu nowotworów, aby w ten sposób móc uciec się do celowych zabiegów.

Jeśli rezultat tych wszystkich badań mimo licznych wysiłków znakomitych uczonych jest jeszcze dość skąpy, to przypisać to należy temu, że reakcje ochronne organizmu przeciwko narastającemu w tymże organiźmie nowotworowi nie dają się wprost porównać z wtargnięciem obcych temu organizmowi mikrobów. Dlatego też są one naszym metodom badawczym znacznie mniej przystępne. Przy tym brak jeszcze większych zakładów, w których by tego rodzaju badania biologiczno - kliniczne mogły być przeprowadzone i zbierane.

Wobec nadmiernych kosztów, związanych z kupnem dostatecznej ilości radu, przystąpić by raczej należało do szerokiej rozbudowy zakładów głębokiego naświetlania promieniami Roentgena. Przyszłość bowiem na leżeć będzie raczej do terapii roentgenowskiej, a to z tych dwóch racyj, że przede wszystkim nie ma, a przynajmniej nie stwierdzono dotychczas, jakościowej różnicy między biologicznym działaniem promieni radu a promieni Roentgena, a następnie głębokie naświetlanie radem wymaga dziesięciokrotnie wyższego nakładu kapitału, niż roentgeno-terapia. Stąd płynie wniosek, że daleko łatwiej byłoby założyć i uruchomić na terenie państwa

5—10 klinik roentgenowskich

o kilkudziesięciu przynajmniej łóżkach, niż 1—2 zakładów czy instytutów radowych.

Państwa nie stać dzisiaj na ufundowanie i utrzymywanie w ruchu takich zakładów. Muszą tedy zjednoczone siły wszystkich korporacyj i organizacyj, zainteresowanych w zwalczaniu raka, wyręczyć państwo, jeśli ta ważna i niecierpiąca zwłoki sprawa ma być dokonana. Dla zrealizowania tego zadania winna być możliwie szybko utworzona

wspólnota pracy,

złożona z przedstawicieli ubezpieczeń społecznych, towarzystw charytatywnych, gmin i państwa. W ten sposób dojdzie do zcentralizowania skutecznej pomocy dla nienadających się już do operacji chorych rakowatych (a o tych idzie przede wszystkim) po wszystkich miastach i wsiach prowincjonalnych. W uzupełnieniu tego można będzie któreś z licznych sanatorjów lub domów wypoczynkowych, znajdujących się w posiadaniu instytucyj ubezpieczeń społecznych, adaptować dla celów systematycznej opieki w przerwach między leczeniem lub też po leczeniu dla chorych na raka, wypuszczonych z klinik roentgenowskich.

Po stworzeniu takiej wspólnoty pracy i po powołaniu do życia zakładów, w których będzie można zastosować racjonalne i skuteczne leczenie nie nadających się już do operacji chorych rakowatych, przyjdzie automatycznie czas na położenie klinicznych pod walin pod naukowe badanie raka. Da ono dopiero możność wzbogacenia naszych wiadomości o biologicznych akcjach i reakcjach między nowotworem a organizmem. Środki pomocnicze, które pozwolą nam na wzmożenie reakcyj ochronnych organizmu przed nowotworem, okażą się zapewne środkami zgoła odmiennej natury od tych, którymi posługujemy się w zwalczaniu gruźlicy.

Odpowiedzi redakcji

ZAWÓD WYMAGA. Czasami udaje się to przez odpowiednie zakładanie szyny na stopę na przeciąg nocy; czasami potrzebny jest zabieg chirurgiczny. W każdym razie bez obejrzenia przez lekarza-ortopedę porada niemożliwa.

G. U. Z. Leczenie niepotrzebne. Powstanie spowodowane działaniem pyłu i prochu.

POŚPIECH. Nie; Kraków nie posiada takiego ambulatorium.

STAŁA CZYTELNICZKA. Proszę unikać mycia twarzy mydłem; woda powinna być zmiękczona rumiankiem lub esencją z herbaty. Twarz i czoło podać naświetleniu lampką kwarcową.

DZIEDZICE 150. Kursa takie urządza Czerwony Krzyż w Krakowie.

STAŁA CZYTELNICZKA Z DĄBRÓWKI. Proszę intensywnie naświetlać skórę głowy przynajmniej raz na tydzień lampą kwarcową. W braku tejże nacierać skórę głowy codziennie spirytusem salicylowym.

PRAGNĘ DZIECKA. 1) Przyczyną są istotnie najprawdopodobniej zaburzenia żołądkowo-jelitowe. Musi Pani usunąć nadkwasotę żołądka, a i ta dokuczliwość minie bez śladu. 2) Wskazane wstrzykiwania wyciągów z jajników.

LUŚKA R., LAT 15. I tu radzimy zastosować serję naświetlań twarzy lamką kwarcową.

STAŁA CZYTELNICZKA „NOWEGO DZIENNIKA". Jest to cierpienie uleczalne. Wskazana zmiana otoczenia, hydroterapia, spacery, lekka, systematyczna praca, dużo wypoczynku. Psycho-analiza nie jest tu potrzebna i nikłe daje w takich wypadkach wyniki. Adresów lekarzy z zasady nie podajemy.

ZATROSKANY W. 1) i 2) Obydwie te dolegliwości stoją ze sobą w związku przyczynowym i po usunięciu kataru ustąpi i wspomniana poprzednio dolegliwość. 3) To zależy od wyniku zbadania wnętrza nosa; być może, że wskazane będzie wylapisowanie jam nosa. 4) Prawdopodobnie, o ile oczywiście zaczerwienienie to nie jest następstwem odmrożenia lub rozszerzenia naczyń krwionośnych. 5) Radzimy zasięgnąć porady specjalisty.

ANTROPOS 112. 1) Niema wpływu. 2) Dopuszczalne. Jest to anomalia rozwojowa.

LEONIDAS STEFANUS 22. 1) Wszystko, co jest anormalne, jest szkodliwe. 2) Nie jest wykluczone i może nastąpić tego samego dnia.

TA SAMA. Listu z podobnym zapytaniem nie otrzymaliśmy wcale. 1) Usuwa włosy mechanicznie. 2) W postaci laseczki. 3) W wielu drogueriach krakowskich. 4) Skuteczny na przeciąg kilku tygodni.

CÓRKA CLAUCA. 1) Świąd całego ciała może mieć najrozmaitsze przyczyny, które ustalić można tylko po dokładnym zbadaniu. Nie wydaje się nam, iżby przypuszczenie Pani co do przyczyny świądu miało być trafne. Proszę zwrócić się do Swojego lekarza z zapytaniem, czy nie byłoby wskazane zażywanie lub wstrzykiwanie wapna. Czasem też wstrzykiwanie własnej krwi pacjenta daje w podobnych wypadkach dobre rezultaty. — 2) Wskazane zbadanie treści żołądka. — 3) Spirytus powinien być 50-procentowy ,a domieszka kwasu salicylowego wynosić ma 1 procent. Nacierać należy raz dziennie. 4) Łysiny należą u kobiet do rzadkości. — 5) Ondulacja zazwyczaj odbija się niekorzystnie na stanie włosów. — 6) Nacieranie skóry spirytusem salicylowym usuwa łupież i przyczynia się do lepszego odżywiania cebulek włosowych.

WIFE. 1) Jest to pewnego rodzaju zboczenie, a więc, jak wszystko, co kłóci się z normą, conajmniej niepożądane. — 2) Wykluczone. — 3) Nadweręża to zwartość i odporność znajdującego się tamże mięśnia.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku)

Jak najlepiej pracować?

Stosunkowo najbardziej szkodliwa jest praca w pozycji zgiętej. Taką pozycję przyjmują np. robotnice w fabrykach włókienniczych. Praca w nienaturalnym zgięciu powoduje zniekształcenie kośćca, a ucisk na narządy wewnętrzne zaburzenia ich funkcyj. U kobiet prowadzi często do przedwczesnych, skomplikowanych porodów.

Szkodliwa jest też praca w długotrwałej pozycji stojącej. Krew na skutek ciążenia opada ku dolnym kończynom i zalega w żyłach. Z biegiem lat rozwijają się na tym tle t. zw. żylaki. Równocześnie na skutek zwiotczenia wiązadeł wytwarza się tzw. stopa płaska, powodująca bardzo dotkliwe i uporczywe bóle nóg. Cierpienia te często uniemożliwiają człowiekowi w ogóle pracę.

Najlepszą dla pracy jest pozycja siedząca, pochłania bowiem najmniej energii i dzięki temu jest najbardziej ekonomiczna. Niesłuszny jest pogląd jakoby siedzenie przy pracy było świadectwem lenistwa, stanie zaś dowodem pracowitości. Pozycja siedząca przy pracy jest najbardziej właściwa i celowa i gdzie tylko się da, należy ją stosować wszędzie.

Rozbieżności na komitecie londyńskim — nie usunięte

Londyn, 17. 10. (R). Wczorajsze posiedzenie podkomitetu nieinterwencji trwało względnie krótko, bo niecałe dwie godziny i właściwie nie posunęło jeszcze sprawy w żadnym kierunku naprzód.

Na posiedzeniu tym przedstawiciele głównie zainteresowanych mocarstw składali deklaracje zasadnicze na temat stanowiska swych rządów wobec wojny domowej w Hiszpanii. Na ogół deklaracje te nie różniły się od deklaracji, składanych już poprzednio. Jedyną nowością była wyrażona w deklaracji włoskiej gotowość przyjęcia propozycji częściowego wycofania pewnej ilości ochotników w równych rozmiarach z obu stron, jako istotne rozpoczęcie zastosowania planu brytyjskiego z lipca b. r. Ta gotowość Włoch traktowana jest jednak w kołach francuskich i brytyjskich z wyraźną podejrzliwością, przypuszczają bowiem, że Włochy uważać będą to t. zw. symboliczne wycofanie pewnej ilości ochotników po obu stronach jako wystarczające dla udzielenia obu walczącym stronom praw kombatantów. Natomiast pogląd francuski, poparty przez W. Brytanię, polega na tym, aby 1) symboliczne wycofanie dokonane było nie w równych rozmiarach z obu stron, lecz w proporcji do stanu posiadania ochotników, czyli że gen. Franco miałby wycofać daleko większą liczbę ochotników niż rząd w Walencji, 2) symboliczne wycofanie traktowane było jedynie jako dowód dobrej woli do podjęcia wycofania ochotników w pełnych rozmiarach. W każdym razie udzielenie praw kombatantów nie mogłoby nastąpić po wycofaniu symbolicznym, lecz dopiero wtedy, gdy wysłana na terytorium Hiszpanii komisja ustali, że powszechne wycofanie ochotników posunęło się znacznie naprzód. Pod tym względem punkty widzenia Włoch i Francji poparte przez Niemcy, względnie przez W. Brytanię, są w dalszym ciągu bardzo rozbieżne. Wreszcie pozostaje punkt widzenia Sowietów, których przedstawiciel ambasador Majski oświadczył, że nieinterwencja zawiodła i zawieść musi również i na przyszłość i że jedynie właściwą polityką byłoby przywrócenie rządowi hiszpańskiemu prawa nabywania broni i amunicji. Obrady dzisiejsze nie wyszły poza zarejestrowanie tych zasadniczych pozycyj poszczególnych mocarstw Dopiero następne posiedzenie podkomitetu, które wyznaczone zostało na wtorek na godzinę 4-tą po południu, da pewne wyjaśnienie sytuacji, albowiem do tego czasu rządy, reprezentowane w podkomitecie nieinterwencji, udzielić mają odpowiedzi na sformułowane przez ambasadora Corbina i poparte przez lorda Plymoutha propozycje.

Bardzo znamiennym jest fakt, że na wtorkowym posiedzeniu wskutek nieobecności lorda Plymoutha przewodnictwo w podkomitecie objęmie minister Eden, który również będzie zabierał głos w dyskusji celem przedstawienia stanowiska brytyjskiego. Osobisty udział ministra spraw zagranicznych w obradach podkomitetu dowodzi, że na wtorkowym posiedzeniu rząd brytyjski zamierza spróbować przeforsowania propozycyj francusko-brytyjskich i dążyć będzie do wyjaśnienia sytuacji albo w jedną, albo w drugą stronę. W debacie parlamentarnej, jaka odbędzie się w dwa dni potem w Izbie gmin, minister Eden stanie albo z pewnymi pozytywnymi rezultatami, albo też ze świadectwem, że osobiście czynił wszystko, co było w jego mocy, a odpowiedzialność za niepowodzenie nie spada na niego.

O realizację przyrzeczeń, które w ub. r. pozostały na papierze

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. 10. (A). W związku z rozpoczynającą się wkrótce akcją pomocy zimowej odbyli przedstawiciele żydowskich organizacji społecznych i filantropijnych posiedzenie, na którym opracowano memoriał do Ministerstwa Opieki Społecznej w sprawie sprawiedliwego rozdziału pomocy zimowej wśród bezrobotnych, a w szczególności bezzarobkowych Żydów. Jak wiadomo, prowadziły żydowskie organizacje społeczne w roku ubiegłym akcję, aby przyznano świadczenia pomocy zimowej tak że tym rodzinom, gdzie ojcowie rodzin nie mają kart bezrobocia. Komitet obywatelski pomocy zimowej kilkakrotnie przyrzekał zadośćuczynić prośbie żydowskiej, ale przyrzeczenia pozostały na papierze. Obecnie poczynione będą za wczasu starania, aby zeszłoroczna historia nie powtórzyła się i w roku bieżącym.

Znowu petarda w Warszawie

Zamachowcy pomylili się w adresie...

Warszawa, 17. 10. (Sin). Dziś w godzinach przedwieczornych w domu przy ul. Marszałkowskiej l. 71 nastąpił wybuch petardy, zawiniętej w egzemplarz „Gońca Warszawskiego". Wybuch nastąpił w sieni, prowadzącej do kancelarii adw. Witolda Dąbrowskiego, nie wyrządzając większej szkody.

Niewątpliwie zamachowcy omylili się, podkładając petardę, przeznaczoną dla adw. Jana Dąbrowskiego, obrońcy Chaskielewicza, pod biuro adw. Witolda Dąbrowskiego. Nad środowiskiem, z jakiego pochodzi zamachowiec, nie trzeba się zbytnio zastanawiać.

Skrajni socjaliści przypuszczają atak na rząd Chautemps-Blum

Paryż, 17. 19. PAT. Dużą sensację w kołach skrajnie lewicowych wywołał artykuł przewodniczącego skrajnie lewego skrzydła partii socjalistycznej p. Marceau-Pivert, zamieszczony w dziale głosów na łamach socjalistycznego „Populaire". Artykuł ten jest właściwie projektem rezolucji, jaką Marceau Pivert zamierza przedstawić na najbliższym zebraniu rady naczelnej partii, które odbędzie się w dniach 6 i 7 listopada br.

Rezolucja ta w ostrych słowach krytykuje działalność obecnego rządu i stwierdza, że pomimo częstych zapewnień przedstawicieli partii socjalistycznej w rządzie, *polityka obecnego gabinetu zwrócona jest przeciwko interesom klasy robotniczej i zdobyczom społecznym, uzyskanym w ciągu pierwszych miesięcy działalności gabinetu Bluma.* Marceau Pivert stawia zarzut kierownikom partii socjalistycznej i ministrom socjalistycznym, że nie dość energicznie starali się o przeprowadzenie uchwał kongresu marsylskiego, a zwłaszcza tej części, która dotyczyła rozszerzenia programu frontu ludowego na t. zw. „reformy strukturalne". *Domaga się on, aby ministrowie socjalistyczni ustąpili z rządu, w razie gdyby tego rodzaju rozszerzenie programu okazało się niemożliwe.* Rezolucja ta zgłoszona w imieniu t. zw. lewicy rewolucyjnej została rozesłana wraz z innymi projektami do poszczególnych organizacyj departamentalnych celem zajęcia stanowiska.

Obrady robotniczego sektoru O. Z. N.

Warszawa, 17. 10. PAT. W dniu dzisiejszym, w lokalu wydziału robotniczego centrali O. Z. N. pod przewodnictwem posła Leopolda Tomaszkiewicza odbyła się konferencja kierowników okręgowych sekcji robotniczych O. Z. N., na którą przybyli delegaci z całej Polski. Obrady konferencji otworzył szef sztabu O. Z. N. płk. Kowalewski, po czym przez posła Tomaszkiewicza wygłoszony został referat programowy, a delegaci z terenu złożyli sprawozdanie ze swoich prac.

—<>—

Vittorio Mussolini w drodze powrotnej

Nowy Jork, 17. 10. PAT. Vittorio Mussolini, który odpłynął wczoraj rano do Włoch, zaprzeczył, by wyjazd jego spowodowany został ostatnią mową prezydenta Roosevelta i dodał, że rozmowa jego z prezydentem dotyczyła wyłącznie spraw ogólnych.

3 miliardy lirów na drogi w Abisynii

Rzym, 17. 10. PAT. Gazeta urzędowa ogłasza dekret, przewidujący 3 miliardy lirów na budowę dróg w Abisynii. Suma ta rozdzielona została na cztery raty roczne, z których pierwsza rata zapisana została w budżecie państwa na rok 1936/37.

Z sali odczytowej

Wieczór I. Mangera

Sala Domu Akademickiego wypełniona po brzegi. Wszyscy są ciekawi, co powie świetny poeta o teatrze żydowskim. Wieczór zagaja krótkim przemówieniem red. dr Kanfer, który analizuje przyczyny dla jakich Manger stał się tak bardzo popularny. Główną przyczyną jest organiczne zrośnięcie się poety z psychiką ludową. Nie jest to typowe „chłopomaństwo“, ani flirt osamotnionego arystokraty duchowego z ludem, lecz ludowość jest glebą, na której wyrósł Manger. Jest to prawdziwy Proteusz wśród poetów żydowskich, albowiem Manger, gnany nienasyconym głodem doznania wciąż się zmienia. Teraz zainteresował się teatrem, który po nim spodziewać się może tak dawno oczekiwanej lekkiej, owianej humorem komedii ludowej.

Referat Mangera wygłoszony z niezwykłą swadą i pełen błyskotliwych paradoksów wywołał bardzo żywe zainteresowanie publiczności. Szkoda doprawdy, że impreza nie była pomyślana jako wieczór dyskusyjny, bo wywody poety wywołałyby napewno gorącą dyskusję. Zdaniem jego, teatr żydowski powstał w Rumunii. Żyd rumuński po ciężkiej pracy całodziennej chciał się zabawić przy szklance wina. Zabawy dostarczają mu piosenkarze żydowscy. Na szczęście dla teatru żydowskiego przybył do Rumunii wielki dramaturg żydowski Goldfaden w poszukiwaniu prenumeratorów dla gazety, którą zamierzał wydawać we Lwowie. Poradzono mu, by wystąpił ze swym wieczorem. Ten dawny wychowanek szkoły rabinackiej wystąpił w Jassach w jakimś szynku, w cylindrze i we fraku, jako recytator swych własnych utworów. Publiczność była z początku chłodna, potem nawet zaczęła gwizdać. Sytuację uratował przyjaciel Goldfadena, który ubrany w chałat i z przyczepioną bródką i pejsami odśpiewał te same piosenki goldfadenowskie ku ogólnemu zachwytowi publiczności. Z tego przypadkowego spotkania się maskila żydowskiego z prymitywem żydowskim w Rumunii powstał teatr żydowski.

Nie chodzi tu o teatr wzorowany na teatrze europejskim i grany tylko w języku żydowskim, lecz o teatr z ducha żydowski. Takim teatrem może być tylko teatr, czerpiący swe soki żywotne z folkloru żydowskiego. Geniusz angielski stworzył Szekspira, a najbardziej rasowym pisarzem żydowskim jest nieśmiertelny humorysta Szolem Alejchem. Ulubioną, możnaby powiedzieć organiczną formą folkloru żydowskiego jest groteska. Chagall mógł tylko powstać wśród społeczeństwa żydowskiego. Goldfaden to zrozumiał, dlatego był nie tylko prekursorem i budowniczym teatru żydowskiego, ale też pozostał dotychczas, możnaby powiedzieć, jedynym jego rasowym przedstawicielem.

Po Goldfadenie zjawił się reformator teatru żydowskiego Gordin, który był tylko naśladowcą wzorów europejskich. Wszystkie też dalsze próby teatru żydowskiego nie mogły nam dać prawdziwie żydowskiego teatru, ponieważ nie szły po linii groteski. Zrozumieli to reżyserzy mający, wyczucie dla rdzennie żydowskiego teatru, którzy wciąż sięgają po Goldfadena. Poecie śni się teatr chagallowski. Gdy Tairow po raz pierwszy zademonstrował w Berlinie swój teatr groteskowy, przyjęto go chłodno, natomiast zachwyt wzbudził żydowski teatr artystyczny, ponieważ aktor żydowski jest bliższym właśnie groteski, a repertuar żydowskiego teatru artystycznego w Moskwie był owym „skokiem poza punkt“, owym groteskowym wykrzywieniem rzeczywistości. Odrodzenie teatru żydowskiego tkwi więc w powrocie do Goldfadena. Od Goldfadena do Goldfadena — oto magiczne zaklęcie dla teatru żydowskiego.

Oto w lapidarnym skrócie teza poety Mangera. Trudno się z nią pogodzić, bo teatr groteski nie wyczerpuje jeszcze wszystkich możliwości teatru żydowskiego. Oby jednak Manger jak najprędzej stworzył swoją komedię dell'arte. Pierwszym krokiem ku temu była głośna jego „Czarownica“, która wywołała zachwyt zarówno smakoszów, jak i najszerszych warstw konsumentów teatralnych. Być może, że teoria jest fałszywa, mamy jednak pełną nadzieję, że praktyka Mangera będzie potężnym wzbogaceniem teatru żydowskiego.

Wieczór zamknęła p. Gusta Lindenbaum-Kohnowa, recytując wprost po mistrzowsku kilka utworów poety. (X)

SZKOCI

Mc Nab z Aberdeen zaręczył się i ofiarował swej narzeczonej pierścionek. Później namyślił się i odręczył się, żądając przy tym zwrotu pierścionka. Pannie nie udało się jednak, pomimo wysiłków, ściągnąć pierścionka z palca. Wobec tego Mc Nab ożenił się z nią. (Punch)

NIEDZIELA SPORTOWA

DUNECKI USTANOWIŁ REKORD POLSKI NA 300 METRÓW

W ramach zawodów lekkoatletycznych zorganizowanych przez K. P. W. Pomorzanin w Toruniu, znany lekkoatleta pomorski Dunecki zaatakował rekord Polski an 300 mtr, należący do Gąssowskiego. Atak zakończył się pełnym sukcesem, gdyż Dunecki uzyskał świetny czas 35.7 sek. Wynik ten jest o 0.3 sek. lepszy od dawnego rekordu Polski.

ODŁOŻONY MECZ FINAŁOWY O MISTRZOSTWO POLSKI

Wobec rezygnacji Legii walki w półfinale drużynowych mistrzostw Polski w tenisie przeciwko lwowskiemu K. T., w bieżącą sobotę i niedzielę (16 i 17 bm.) miał się odbyć w Warszawie mecz finałowy pomiędzy W. L. K. T. a lwowskim K. T.

Mecz ten nie dojdzie jednak do skutku w powyższy mterminie i przełożony został na dni 23 i 24 bm. (PAT.)

NOJI MISTRZEM POLSKI W BIEGU NA PRZEŁAJ

We Lwowie odbył się wczoraj bieg na przełaj o mistrzostwo Polski na dystansie 10 km przy udziale 14 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Noji (Syrena — Warszawa) 33,13,3, 2) Mirkus (Warszawianka) 33.24.1, 3) Marynowski (Warszawianka), 4) Garncarz (Pogoń — Lwów).

K. P. W. MISTRZEM POLSKI W SZCZYPIÓRNIAKU

W piątek, sobotę i niedzielę rozegrano we Lwowie mistrzostwa szczypiórniaka Polski przy udziale K. P. W. (Poznań), Pogoni z Katowic i A. Z. S'u lwowskiego. Mistrzostwo zdobył zespół K. P. W. przed A. Z. S'em i Pogonią.

A. K. S. — POLONIA 5:2 (2:1)

W towarzyskim meczu piłkarskim, rozegranym w Warszawie wobec 3.000 widzów, A. K. S. pokonał zdecydowanie Polonię. Bramki dla zwycięzców zdobyli Piontek i Pytel po 2 oraz Wostal, dla Polonii Kisieliński i Kruk.

NAPIERAŁA ZWYCIĘŻA W KOLARSKIM BIEGU NA PRZEŁAJ O MISTRZOSTWO POLSKI

W Warszawie odbył się wczoraj kolarski bieg na przełaj o mistrzostwo Polski na dystansie 25 km. Zwyciężył Napierała w czasie 58.30 min.

TABELA ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI

Niedzielne mecze o mistrzostwo Ligi wyjaśniły ostatecznie sytuację u dołu tabeli. Z Ligi **spadają** Dąb i Garbarnia, na których miejsce wchodzą Polonia i Śmigły.

1) Cracovia	17	24:10	39:14
2) A. K. S.	16	24:8	35:16
3) Ruch	17	23:11	44:25
4) Warta	16	18:14	31:33
5) Wisła	16	17:15	31:20
6) Ł. K. S.	17	16:18	36:32
7) Warszawianka	17	16:18	31:24
8) Pogoń	16	15:17	23:23
9) Garbarnia	18	15:21	28:39
10) Dąb	18	0:36	0:54

(PAT.)

De Valera dąży do zjednoczenia całej Irlandii

Dublin, 17. 10. PAT. Na walnym dorocznym zgromadzeniu delegatów Stronnictwa rządzącego Fianna Fail de Valera oświadczył, iż następnym wielkim zadaniem stronnictwa ma być objęcie nową konstytucją wszystkich trzydziestu sześciu hrabstw Irlandii, czyli połączenie się Irlandii Północnej z resztą kraju. Wysuwając postulat zjednoczenia kraju, jako najważniejszy, de Valera powiedział: „Czas dojrzał obecnie dla rozpoczęcia wielkiego narodowego ruchu w tym kierunku. Bez zjednoczenia Irlandii nie może być zupełnej niepodległości, a zjednoczenie kraju stanowi najtrudniejszą część problemu zabezpieczenia wolności“.

Sensację spowodowała ostra krytyka rządu i większości stronnictwa wysunięta przez mrs Clarke, wdowę po straconym w r. 1916 przywódcy republikanów, a polegająca na oskarżeniu, iż rząd stopniowo wycofuje się z pozycji republikańskich. W odpowiedzi na te zarzuty de Valera oświadczył, iż jeżeli nowa konstytucja określa państwo jako Eire (Irlandia), nie zaś jako Republika Irlandzka, to tylko dlatego, że wysunięcie ostatniej nazwy mogłoby spowodować kryzys w kraju i pozostawiłoby poza nawiasem republiki sześć hrabstw północnych. Odrzucił on wszelkie metody osiągnięcia zjednoczenia kraju w drodze przymusu, które nazwał samobójczymi, i wysunął natomiast tezę pokojowej współpracy.

Prezydent republiki francuskiej w niełasce...

Przed kilku dniami wygłosił prezydent republiki francuskiej Albert Lebrun na bankiecie urządzonym na cześć Francuzów zagranicznych toast, który ściągnął na niego gromy — z nieba włoskiego. Cóż takiego powiedział pan prezydent rzeczypospolitej francuskiej, znany ze swego umiaru i cieszący się poważaniem nawet wśród wrogów politycznych, że stał się towarzyszem niedoli arcybiskupa z Canterbury? Oto ustęp, który wywołał najwięcej oburzenia prasy włoskiej: „Wielu z panów widziało, jak powstały nowe formy państwowe, którymi chełpią się ich twórcy, ale my o nich z całą słusznością możemy powiedzieć, że odbiegają od owych świętych zasad, o które ludzkość tak długo walczyła i w obronie których tyle poniosła ofiar: mianowicie od zasad wolności, prawa, sprawiedliwości, poszanowania człowieka i wierności dla danego słowa“. Prezydent republiki francuskiej zwrócił się do Francuzów, mieszkających poza granicami Francji, by dochowali wierności ideałom francuskim, by zawsze się do nich przyznawali, ale naturalnie nie drogą „brutalnych manifestacji i jarmarcznej propagandy“.

Pytamy się ze zdziwieniem: A więc te słowa spokojne i owiane szlachetnym humanizmem mogły wywołać pianę wściekłości na ustach pewnych ludzi, broniących na rozkaz z góry ideologii totalizmu? Zdawałoby się, że słowa te właściwie z polityką międzynarodową nic wspólnego nie mają, że przyznanie się do wolności, prawa, sprawiedliwości, do poszanowania godności człowieka, i dotrzymywania uroczyście na siebie wziętych zobowiązań w niczym nie ubliżają państwom, miłującym pokój. Rozumiemy jednak tę złość, gdy się porówna te mądre i powściągliwe słowa z wystąpami dyktatorów, którzy zawsze grożą opancerzoną pięścią światu. Jasnym się staje dla każdego, że mowę pana prezydenta republiki francuskiej mogli niewolnicy pióra państw „dynamicznych“ uważać — za prowokację.

Mussolini pozyskał serca muzułmańskie...

Rzym. 16. 10. PAT. Z okazji podpisania w Sanau układu, odnawiającego traktat przyjaźni pomiędzy Włochami a Jemenem, król Jemenu skierował do Mussoliniego list, w którym mówiąc o polityce włoskiej w stosunku do krajów muzułmańskich pisze: Jesteśmy pewni, że ta polityka, prowadzona z taką mądrością, już pozyskała serca muzułm. dla przyjaźni w stosunku do Włoch

Zjazd delegatów nieruchomości miejskiej z całej Polski

KRAKÓW, 18 października.

Na Ratuszu krakowskim obradował zjazd delegatów własności nieruchomej z całej Polski. Zjazd organizowany był przez Izbę Nieruchomości Miejskiej województwa krakowskiego, a tematem obrad była sprawa kończącego się moratorium hipotecznego i odbudowy kredytu hipotecznego długoterminowego i krótkoterminowego, oraz inne żywotne sprawy, tyczące nieruchomości miejskiej.

W obradach wzięło udział 80 delegatów. Przed obradami delegaci udali się na Wawel, gdzie złożyli wieniec na trumnie Marszałka Piłsudskiego.

Obrady toczyły się przez cały dzień pod przewodnictwem b. wicewojewody inż. Kołka. Na sali obecni byli delegaci towarzystw kredytowych miejskich Warszawy i Łodzi, reprezentanci zarządu miejskiego w Krakowie i Komunalnych Kas Oszczędności.

Po zagajeniu przez przewodniczącego zabrał głos adw. Lardemer, który wygłosił referat na temat moratorium hipotecznego. Jak z referatu wynika, zadłużenie nieruchomości miejskiej w Polsce wynosi obecnie 1 miliard złotych, z czego na Małopolskę przypada 250 milionów.

Małopolskie sfery liczą na pomoc rządu przy rozbudowie długoletniego kredytu w formie listów zastawnych o sztywnym kursie.

Istnieje tendencja w rządzie do rozwiązania sprawy w ten sposób, aby moratorium hipoteczne zastąpić moratorium sędziowskim. Temu projektowi sprzeciwiają się sfery właścicieli realności.

Po obradach przedpołudniowych, zabrał po południu głos m. in. prof. dr Krzyżanowski.

W wyniku przeprowadzonej na zjeździe dyskusji uchwalono szereg rezolucji. W rezolucjach zjazd stwierdza, iż rozumie konieczność przystąpienia do stopniowej likwidacji moratorium długów hipotecznych, sposób likwidacji musi jednak gwarantować właścicielom realności możliwość wypłaty zobowiązań, która nie doprowadziłaby do utraty mienia i uwzględniała możliwości płatnika, co powoduje konieczność wcześniejszego zlikwidowania ustaw wyjątkowych ,ograniczających prawa właścicieli realności.

Zobowiązania wyjęte spod moratorium winny być konwertowane na długi amortyzacyjne średnio-terminowe, bądź też, w granicach możliwości, na zobowiązania długoterminowe, a to za pośrednictwem towarzystw kredytowych miejskich, których listy zastawne byłyby przyjmowane przez wierzycieli po kursie sztywnym.

Należy poczynić starania, aby rząd przyczynił się do ułatwienia spłaty tych wierzytelności przez bezpośredni udział w ich konwertowaniu. Zjazd uchwalił konieczność interwencji dla podtrzymania kursu listów zastawnych towarzystw kredytowych miejskich.

Projekt założenia towarzystwa kredytowego miejskiego dla województwa krakowskiego z siedzibą w Krakowie został uchwalony.

Uchwalono zwrócić się do min. skarbu o wydanie zezwolenia na emisję listów zastawnych do wysokości 10 milionów złotych na rzecz towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie. Listy zastawne winny być przyjmowane przez K. K. O. po kursie 90 za 100.

Prof. dr Krzyżanowski zapoznawszy się z uchwalonymi rezolucjami zwrócił uwagę, iż termin moratorium upływa 31 stycznia 1938, wobec czego należy akcję przyspieszyć, aby Sejm przed tym terminem mógł powziąć odpowiednie uchwały.

Nie sankcje antyjapońskie, lecz -- pokój ma dać Bruksela

Londyn, 17. 10. PAT. Miarodajne koła brytyjskie przywiązują dużą wagę do międzynarodowej konferencji w sprawie Chin, jaka odbędzie się za dwa tygodnie w Brukseli. Już obecnie toczą się pewne rozmowy pomiędzy Londynem a Waszyngtonem co do programu prac tej konferencji. Nie wydaje się możliwe, ażeby konferencja brukselska skierowała wyraźnie swą aktywność przeciwko Japonii i wszelkie projekty jakichkolwiek sankcyj antyjapońskich nie są traktowane poważnie. O wiele bardziej prawdopodobne jest, że konferencja brukselska będzie dążyła do doprowadzenia do zgody między Chinami i Japonią i że w tym celu wyłoni specjalny organ pojednawczy, który-by w odpowiedniej chwili wystąpił z inicjatywą pośrednictwa pomiędzy walczącymi stronami.

Min. Eden osobiście uda się do Brukseli na czele. delegacji brytyjskiej. Spodziewane jest również przybycie min. Delbosa. Jeżeli dyskusja w komitecie nieinterwencji w nadchodzącym tygodniu da rezultaty pozytywne, to jak przypuszczają, również inni ministrowie spraw zagranicznych wielkich mocarstw przybędą do Brukseli, która w ten sposób stałaby się ośrodkiem kontaktów dyplomatycznych, sięgających znacznie dalej poza konflikt chińsko-japoński. Z ramienia prez. Roosevelta przybywa, jak wiadomo, Norman Davis.

Paryż, 17. 10. PAT. Jak zaznacza agencja Havasa na podstawie informacyj z otoczenia Wellingtona Koo, według wszelkiego prawdopodobieństwa kierownika delegacji chińskiej na konferencję w sprawie Pacyfiku, jest jeszcze rzeczą możliwą, że Japonia zgodzi się wziąć udział w konferencji brukselskiej. W kancelariach dyplomatycznych państw zachodnich utrzymuje się wrażenie, że w łonie gabinetu japońskiego ścierają się dwie tendencje w sprawie udziału w konferencji, podobnie jak i co do samej wojny. Jedni ministrowie związani bezpośrednio ze sztabem generalnym unikają możliwości osłabienia działań wojennych przed ostatecznym rozgromieniem armii nankińskiej, inni zaniepokojeni przedłużaniem się konfliktu i jego wpływem na gospodarstwo i ład wewnętrzny, chcą udać się do Brukseli w nadziei uzyskania tam korzystnego zawieszenia broni. W razie, gdyby rząd japoński dał przewagę tendencji pokojowej, konferencja brukselska mogłaby stać się konferencją pokojową.

* *

Tokio, 17. 10. PAT. Agencja Domei podaje: Jak wynika z informacyj urzędowych, przesłanych do ministra marynarki, rzeczoznawcy po zbadaniu zawartości pocisku 95 mm., pochodzącego z moździerza chińskiego, a znalezionego w Tai-Ping-Cziao, ustalili, że pocisk ten niewątpliwie naładowany był gazem fosgenem.

Kadłubowy zjazd lekarzy uchwalił „paragraf aryjski"

Poznań, 17. 10. Jak było do przewidzenia, obradujący tu dziś kadłubowy Nadzwyczajny Walny Zjazd Związku Lekarzy Państwa Polskiego uchwalił większością głosów wniosek Zarządu Głównego o wprowadzenie „paragrafu aryjskiego" dla członków Związku.

Jak wiadomo, w zjeździe poznańskim, co do którego legalności i zdolności do powzięcia uchwał wysunięte zostały poważne zastrzeżenia, nie wzięli udziału delegaci okręgów krakowskiego, lwowskiego, łódzkiego i warszawskiego, reprezentujących ok. 3000 członków Związku, a uczestniczyli tylko delegaci okręgów, reprezentujących 1300 lekarzy.

—<>—

Represje przeciw duchownym w Gdańsku

Gdańsk, 17. 10. PAT. Gdańska policja polityczna przeprowadziła liczne rewizje w mieszkaniach księży centrowców.

Jest to jeden z dowodów konsekwentnego przeprowadzania przez senat polityki tępienia centrum.

Kronika krakowska

Uroczyste otwarcie nowej Wystawy Zrzeszenia Żydowskich Artystów Malarzy w Krakowie

Wczoraj o godz. 11.30 przed południem nastąpiło wobec licznie zebranej publiczności uroczyste otwarcie nowej wystawy Zrzeszenia Żydowskich Artystów Malarzy i Rzeźbiarzy w Krakowie. Wystawa obejmuje obrazy trzech utalentowanych młodych artystów krakowskich, Wolfa Grünbera, Jakuba Pfefferberga i Elisze Weintrauba.

Otwarcia wystawy dokonał p. Dr Chaim Hilfstein, który w pięknych i głęboko ujętych wywodach nakreślił rolę sztuki w żydostwie w przebiegu dziejów — od czasów biblijnych aż po dzień dzisiejszy. Mowca wskazał na wspaniały rozkwit malarstwa żydowskiego w drugiej połowie XIX w. i na stan obecny sztuki plastycznej wśród Żydów. Wraz z odrodzeniem narodu i odbudową własnej ojczyzny w Palestynie otwierają się przed sztuką żydowską nowe znakomite możliwości, dzięki którym dzieła mistrzów żydowskich będą chlubą kulturalnego świata. Mowca zakończył gorącym apelem do społeczeństwa żydowskiego, by zainteresowało się ciężkim losem żydowskiego artysty, pracującego i tworzącego w warunkach niezmiernie trudnych, tak ażeby mógł on spełnić swoją doniosłą i poważną rolę w społeczeństwie żydowskim.

Po przemówieniu p. dra Hilfsteina publiczność zaczęła zwiedzać wystawę, która stoi na bardzo wysokim poziomie artystycznym.

Antysemicki „Czas" -- organem kahału krakowskiego?

W niedzielnym numerze „Czasu" znajdujemy na str. 4 artykuł pełen oszczerczych napaści na społeczeństwo żydowskie w Polsce w związku z podjętą akcją protestacyjną przeciwko ghettu ławkowemu na uniwersytetach, na str. 13 natomiast czytamy dłuższy komunikat o „zebraniu obywateli" w sprawie urządzenia wystawy i założenia muzeum zabytków żydowskich. Zebranie miało się odbyć pod przewodnictwem prezesa Gminy żydowskiej w Krakowie.

Mniejsza o to, że prezydium gminy nie uważało za stosowne zaprosić prasy żydowskiej na zebranie poświęcone sprawie zabytków żydowskich. Ale wartoby zapytać, czy prezydium gminy naprawdę uważa „Czas" w obecnym jego skrajnie antysemickim nastawieniu za odpowiedni organ do przechwalania się na jego łamach swoją „działalnością"? Czy nie wystarczy w tym celu uruchomiona gazetka gminna?

NAPAD CHULIGAŃSKI NA KUPCA KRAKOWSKIEGO.

W sobotę wieczorem znany kupiec krakowski p. P. B. zamieszkały przy ul. Piłsudskiego, idąc do domu, napadnięty został obok gmachu uniwersyteckiego przez grupę chuliganów, którzy zaczęli go okładać po głowie laskami i pięściami. Na krzyk napadniętego napastnicy rozbiegli się.

Ponieważ nie jest to pierwszy wypadek napadu na spokojnego przechodnia w okolicy głównego gmachu uniwersyteckiego, byłoby pożądanym, by policja roztoczyła większą niż dotąd opiekę nad tym odcinkiem, który pod względem stanu bezpieczeństwa pozostawia wiele do życzenia.

100-LECIE STRZELNICY TOW. KURKOWEGO

Krakowskie Towarzystwo Kurkowe obchodziło wczoraj uroczyście 100-lecie istnienia swej strzelnicy. Z okazji tego jubileuszu odbyły się uroczystości, w których wzięli udział reprezentanci władz z wojewodą dr Tymińskim na czele.

ECHA WYPADKU SAMOCHODOWEGO

W związku z wypadkiem, jakiemu uległ w drodze do Warszawy samochód towarowy firmy Komitau i Urbach w Krakowie, informują nas, że uszkodzeniu uległa tylko część towaru, wartości około 800 zł. Szkoda jest ubezpieczona i będzie pokryta przez towarzystwo asekuracyjne.

ZAPALIŁ SIĘ SUFIT

W mieszkaniu Józefa Juchy, dozorcy domu przy ul. Barakowej 1, zapalił się sufit drewniany. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła, przy czym usunięto sufit i piec. Szkoda na razie nie ustalona. Wypadku w ludziach nie było.

DYŻURY LEKARZY I APTEK

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Bleiweiss Józef, Karmelicka 11, tel. 182-10; Lazerówna Debora, Miodowa 22, tel. 169-43, Redo Aleksander, Zamojskiego 28, tel. 182-57; Twardowski Marian, Lubomirskich 27.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. A-B 45, Łobzowska 8, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19, Zwierzyniecka 7, Rynek Podgórski 9.

ZBURZENIE KLINIKI LARYNGOLOGICZNEJ

Klinika laryngologiczna w Krakowie będzie w nadchodzącym roku zburzona. W opracowaniu jest plan nowego budynku, w którym mieścić się będzie klinika.

EUROPA WIDZIANA OCZYMA AMERYKANINA

Odczyt na ten temat (na podstawie ostatnich reportarzy) wygłosi p. Rena Fischlerówna na herbatce towarzyskiej WIZO, Szewska 4, jutro we wtorek o godz. 5.30 pop. Goście mile widziani.

ZATRUCIE DENATURATEM

Zawezwano Pogotowie Ratunkowe do Kaspra Kucharskiego (lat 27), robotnika, zam. w Rutkowie pow. Ropczyce, który na ul. Miodowej zatruł się spirytusem denaturowanym i leżał nieprzytomny na ulicy. Kucharskiego odwieziono do szpitala św. Łazarza.

— **ACHDUT:** Dziś 8 wiecz. w salach Żyd. Domu Akad. wiec protestacyjny Żyd. Młodz. Akad. przeciwko ghettu uniwersyteckiemu. Przemawiają: M. Boruchowicz, mgr Fuss Aron, Dawid Gerichter, Uriel Goldman.

— **WIZO.** Dziś 5.15 posiedzenie wydziału.

Szczegóły ucieczki muftiego

Londyn, 17. 10. PAT. Z Jerozolimy donoszą: Jak wiadomo, mufti od pewnego czasu nie opuszczał meczetu Omara, w którego obrębie zamieszkiwał, obawiając się, że gdy wyjdzie poza eksterytorialne dla wojska i policji granice meczetu, zostanie aresztowany. Dla zmylenia tropu mufti ogłosił, że jest chory i że nie może wobec tego brać udziału w publicznych modłach, odbywających się w meczecie. W tym czasie jednak, rzekomo chory mufti, przebrany w skromne szaty zwykłego beduina, opuścił meczet Omara w sposób dotychczas niejasny i w oczekującym go samochodzie odjechał wraz z kilku współpracownikami do umówionego miejsca na wybrzeżu Palestyny, pomiędzy Jaffą a Gazą. Tam wsiadł do oczekującej go motorówki, która natychmiast ruszyła, jadąc wzdłuż wybrzeża Palestyny w kierunku Libanu. Wskutek nieporozumienia co do wyznaczonego na wybrzeżu Libanu miejsca, gdzie muftiego oczekiwał samochód mający go odwieźć w głąb kraju, motorówka odjechała i została zatrzymana przez kuter francuski straży przybrzeżnej. Urzędnik policji francuskiej przy legitymowaniu pasażerów odkrył tożsamość muftiego. Władze francuskie zatrzymały muftiego i eskortowały go do Bejrutu, ale rząd republiki Libanu nie chcąc narażać się na trudności nakazał mu opuścić terytorium republiki, wobec czego mufti udał się do Damaszku, gdzie też w chwili obecnej przebywa.

Fakt, że mufti osiadł w Damaszku, uważany jest za dowód, że odtąd Damaszek stanowić będzie ośrodek, z którego Arabowie palestyńscy kierować będą akcją sabotażową w Palestynie.

W Damaszku znajduje się m. in. prezes partii arabskiej Dżemal Husseini, któremu udało się zbiec przed aresztowaniem przez władze brytyjskie.

Wysoki komisarz francuski Syrii zwrócił się do rządu republiki syryjskiej, aby zabronił Arabom palestyńskim rozwijania działalności zwróconej przeciwko administracji brytyjskiej w Palestynie. W Palestynie zaś władze brytyjskie dokonały w ciągu ostatnich dwóch dni aresztowania 150-ciu czynnych działaczy arabskich, których na razie ulokowano w obozie koncentracyjnym.



PONIEDZIAŁEK, 18 PAŹDZIERNIKA

Kraków, 6.15 Audycja poranna; 11.15 Audycja dla szkół: a) „Podróż na księżyc", pogadanka w oprac. inż. Piotra Bielkowicza, b) Utwory Ludomira Różyckiego (płyty); 11.40 Od warsztatu do warsztatu: „Co mówi blacharz o swoim zawodzie"; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał; 12.03—13 Audycja południowa, w przerwie o godz. 12.20 dziennik południowy; 13.45 Muzyka (płyty); 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka (płyty); 15.05 Audycja dla dzieci: a) skrzynka w oprac. Krystyny Krupińskiej i „Poczytajmy sobie"; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze (giełda); 15.30 z Warsz.: „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski; 16.15 Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Bron. Nagujewskiego; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Galileusz i Newton" — odczyt — wygłosi dr Dobiesław Doborzyński; 17.15 Koncert solistów. Wyk.: Al. Karpacki (baryton), T. Tułasiewicz (wiolonczela) i Wl. Raczkowski (fortepian); 17.50 a) pogadanka sportowa i b) wiadomości sportowe; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 Koncert; 18.40 Odczyt przyrodniczy: „Jubilaci wśród warzyw", wygłosi dr. Stefan Ziobrowski; 18.55 Program na dzień następny; 19.00 Audycja żołnierska; 19.30 Dyskutujmy: „Czy historia mówi prawdę?"— Dyskusję przeprowadza: K. Lepszy, Wł. Wyrobek i J. Meisner; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Orkiestra mandolinistów „Sempre vivo", pod dyr. Sz. Szymborskiego; 20.40 a) dziennik wieczorny, b) pogadanka aktualna; 20.55 Przerwa; 21.00 Międzynarodowy Koncert Włoski (część I). Transmisja z Włoch; 22.00 Nowości literackie omówi St. Adamczewski; 22.20 Recital fortepianowy Merete Söderhjelm; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23.00—23.30 Muzyka taneczna (płyty).

Warszawa, 6.15—18.10 p. Kraków, 18.10 Płyty, 18.30 Program; 18.35 Audycja dla wsi, 19—23.30 p. Kraków; 23.30 Płyty.

Lwów, 6.15—14 p. Kraków, 14 Koncert popularny, 14.45 Płyty; 14.55 Giełda lwowska, 15 „Trochę pieśni, trochę słowa" — aud. dla dzieci, 15.20 Wiadomości bieżące, 15.30—18.10 p. Kraków, 18.10 Pogad. roln., 18.20 Płyty, 18.35 „Stulecie Rusałki Dniestrowej" — szkic liter. ukraiński, wygł. prof. dr Simowycz, 18.50—23.30 p. Kraków.

Katowice, 6. 15—13 p. Kraków, 13 Audycja dla szkół; 13.20 Koncert życzeń; 13.35 Płyty, 14 „Oszczędność w gospodarstwie domowym", pogad.; 14.10 Płyty, 14.25 Wiadomości bieżące; 14.33 Wiadomości giełdowe; 14.35—18.40 p. Kraków; 18.40 Lekcja języka polskiego; 18.55—23.39 p. Kraków.

Łódź, 6.15—14 p. Kraków; 14 Płyty; 15 „Literatura przez mikrofon dla wszystkich"; 15.10 Płyty; 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe; 15.30—18.40 p. Kraków; 18.40 Audycja literacka; 18.55—23.30 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń 15. 15. Aud. dla dzeci; 17.30 Ballady Loewego w wyk. M. Kleina; 19.25 Słuchowisko kryminalne z ilustr. muz., 20.20 Melodie operetkowe Weinberga, 21 Koncert europejski z Rzymu.

Radio Paris: 18 Koncert orkiestrowy; 20.30 Słuchowisko; 21.30 „Kreolka" — operetka Offenbacha.

Strasburg, 18.45 Koncert orkiestrowy 19.30 Muzyka lekka; 21.30 „Le jeu de Robin et Marion" — pastorałka Adama de la Halle, 22 Pieśni; 23 „Namouna" — opera kom. Pierne'go.

Z teatru, literatury i sztuki

— **DZIŚ „GLÜCKEL HAMELN" PO RAZ OSTATNI.** Dzisiejsze trzydzieste dziewiąte przedstawienie sztuki „Glückel Hameln" jest ostatnim, w którym Ida Kamińska ze swoim świetnym zespołem wyczaruje nam bohaterkę siedemnastego wieku Glückel von Hameln i jej gorące żądanie sprawiedliwości.

Jutro premiera nowej sztuki „Tajemnica lekarska" Władysława Fodora. Autor ten zajmuje obecnie w Europie jedno z czołowych miejsc jako świetny dramaturg którego dzieła grane są na wszystkich scenach europejskich. Najnowsza sztuka Fodora „Tajemnica lekarska" została wystawioną przez Idę Kamińską blisko rok temu w Kownie jako prapremiera europejska. Następnie sztuka ta weszła do repertuaru czołowych scen polskich, wiedeńskich i innych zachodnio europejskich. Jutrzejsza premiera sztuki w Krakowie po raz pierwszy granej, wywołała bardzo duże zainteresowanie. Od jutra, to jest od dnia premiery początek przedstawień w teatrze żydowskim o g. 8.30 w. Przedsprzedaż w firmie Fischhab, Grodzka 46.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś z powodu przedstawień dla młodzieży — wieczorem przedstawienia nie będzie. Jutro, po cenach zniżonych, „Profesja pani Warren", w premierowej obsadzie. W środę powtórzenie komedii W. Lichtenberga „Milioner".

— **DZIŚ W PONIEDZIAŁEK** wystawia „Bagatela" w dalszym ciągu atrakcyjną komedię muzyczną pt. „Scena i buty". Komedia jest pełna humoru, piosenek i tańca.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: Ziemia błogosławiona (Paweł Muni).
APOLLO: „Trafalgar" (Freddie Bartholomew, Tyrone Power)
ATLANTIC: „Zamek tajemnic" (Ray Milland, Standing) i „Pan redaktor szaleje" (Fertner, Sielański).
BAGATELA: „Wszystko dla zwycięzcy" (James Cagney), na scenie kom. muz. „Scena i buty".
PROMIEŃ: „Boccaccio" (film niemiecki).
STELLA: „Piekielny wąwóz" i „Syn marnotrawny".
SZTUKA: Anonimowy kochanek (Jedwabne życie) (Jean Artur i Ray Milland).
UCIECHA: „Znachor" (Janusz Stępowski, Barszczewska, Zacharowski i in.).
WANDA: „Koniec Pani Cheyney" (Joan Crawford, William Powell)

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.